



RADZYŃSKI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
tom 8, 2010

Tadeusz Kwiatkowski

Książ Professor Stanisław Kamiński – Mistrz i Uczony (1919-1986)

Był jednym z najbardziej zasłużonych i najwybitniejszych profesorów filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Miałem szczęście być Jego uczniem, zresztą jednym z wielu. Szkic ten traktuję jako skromny wyraz mojej wdzięczności i uczniowskiej pamięci. Postaram się w nim przedstawić, w bardzo zwięzłym zarysie: biogram mojego mistrza, główne kierunki Jego pracy naukowej oraz – jako zakończenie – kilka wspomnień osobistych.

Curriculum Vitae¹

Stanisław Kamiński urodził się 24 października 1919 roku w Radzynie Podlaskim w rodzinie robotniczej: ojciec – Jan Kamiński pracował jako mechanik samochodowy. Matka – Helena Kamińska z domu Gmur również pochodziła z rodziny robotniczej. Państwo Kamińscy mieli trzech synów Stanisława, który był najstarszym z braci, Józefa i Mariana.

W roku szkolnym 1926/1927 Stanisław rozpoczął naukę w siedmioklasowej publicznej szkole powszechnej w Radzynie Podlaskim. Ukończył tę szkołę w czerwcu 1933r, zaś we wrześniu tego samego roku zaczął uczęszczać do IV klasy Wyższego Gimnazjum Biskupiego w Siedlcach². Gimnazjum to ukończył zdając egzamin matu-

¹ Część informacji, które zamieszczam w tym punkcie mojego artykułu została zaczerpnięta z autobiogramu ks. Stanisława Kamińskiego, opublikowanego w kwartalniku „Ruch Filozoficzny”, T. XLII (1985), nr 1-2, s.100-107. Najwięcej wiadomości o życiu mojego nieodżałowanej pamięci Profesora zawdzięczam uprzejmości Jego brata, pana Mariana Kamińskiego, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję.

² Było to ośmioklasowe gimnazjum starego typu. Ukończenie siedmioklasowej szkoły powszechnej było równoznaczne z promocją do IV klasy takiego gimnazjum.

ralny w 1938r. Miesiące wakacyjne (lipiec, sierpień) po uzyskaniu świadectwa dojrzałości spędził w Łucku na Wołyniu jako uczestnik Junackich Hufców Pracy³. Jesienią tego samego roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Podlaskiej w Janowie Podlaskim. Studia te przerwał w 1939 r. wybuch wojny i początek niemieckiej okupacji kraju.

Okupacyjne dzieje rodziny Państwa Kamińskich urozmaicone są przez piękne patriotyczne postawy i bardzo bolesne ofiary. Już w listopadzie 1939 r. wszyscy trzej bracia: Stanisław, Józef i Marian wstępują do Związku Walki Zbrojnej w Radzynie Podlaskim (pierwszym komendantem miejscowej organizacji ZWZ był porucznik Piotr Janczara). W czerwcu 1940 r. zostaje aresztowana – w wyniku zdrady – grupa członków tej organizacji wraz z jej komendantem. Wśród aresztowanych znalazł się między innymi komendant miejscowego hufca ZHP B. Lisowski i brat Stanisława Kamińskiego – Józef Kamiński. Aresztowani (16 osób) zostali rozstrzelani przez Gestapo 5 lipca 1940r. w lesie koło Radzyna Podlaskiego (tam też zostali pochowani we wspólnej mogile). Były to pierwsze ofiary hitlerowskiego terroru poniesione przez organizację Ruchu Oporu w rejonie Radzyna Podlaskiego. Należał do nich Józef Kamiński. Stanisław Kamiński i drugi jego brat – Marian uniknęli aresztowania, ostrzeżenia dosłownie w ostatniej chwili. Od tej pory musieli się jednak ukrywać. Dotyczyło to szczególnie Mariana Kamińskiego. Stanisław jako osoba duchowna (kleryk) był mniej podejrzewany o działalność konspiracyjną, lecz i on także odwiedzał dom rodziców przy zachowaniu maksymalnej ostrożności.

Ojciec braci Kamińskich – Jan Kamiński nie został aresztowany. Był natomiast często przesłuchiwany i torturowany. Niemcy usiłowali w ten sposób uzyskać informacje o organizacjach konspiracyjnych i o ich działalności. Częste nachodzenie domu państwa Kamińskich przez policję niemiecką oraz jej agentów miało przede wszystkim na celu aresztowanie Mariana Kamińskiego. Usiłowania te pozostały jednakże bez rezultatu. Marian Kamiński – najmłodszy brat przyszłego Księdza Profesora – był do końca okupacji czynnym żołnierzem Armii Krajowej (służył między innymi w Dziewiętej Dywizji AK). Mimo bardzo aktywnej pracy konspiracyjnej oraz działalności partyzanckiej szczęśliwie przeżył wojnę i okupację.

Nie przeżył natomiast wojny Jan Kamiński. Był on drugą ofiarą represyjnych działań okupantów, poniesioną przez rodzinę Kamińskich. Zmarł w 1944 roku w wieku zaledwie 58 lat. Wprawdzie śmierć ta miała miejsce już po wyzwoleniu rodzinnego Radzyna Podlaskiego, lecz była ona skutkiem cierpień i urazów doznanych w czasie okupacji; bezpośrednią przyczyną zgonu były poważne uszkodzenia organów wewnętrznych spowodowane torturami podczas przesłuchań.

W roku szkolnym 1941/1942 otworzyła się możliwość kontynuowania studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Stanisław Kamiński natychmiast z tej okazji skorzystał. Odtąd Jego studia w Seminarium Duchownym prze-

³ Przyszły profesor był już jako uczeń aktywnym członkiem młodzieżowych organizacji społeczno – patriotycznych. Był także zapalonym sportsmenem. Uprawiał głównie boks, w zakresie którego odnosił sukcesy w zawodach ogólnokrajowych, zdobywając jeden raz tytuł wicemistrza Polski młodzików (informację tę otrzymałem bezpośrednio od ks. Profesora, w jednej z częstych rozmów prywatnych; nie pamiętam, niestety, daty zawodów).

biegały bez poważniejszych zakłóceń. Do końca okupacji utrzymywał jednakże kontakty z organizacją AK na terenie obwodu Radzyń Podlaski. Często i chętnie brał udział w spotkaniach świątecznych organizowanych przez żołnierzy tego obwodu w rejonach leśnych.

W 1946 roku Stanisław Kamiński ukończył Seminarium Duchowne w Siedlcach i w lipcu tego roku otrzymał święcenia kapłańskie. Przez krótki czas, bo tylko przez miesiące wakacyjne (lipiec, sierpień i wrzesień) 1946 roku ks. Stanisław Kamiński pracował jako wikariusz w parafii Kosów Lacki. W październiku tego samego roku rozpoczął – za zgodą ówczesnego Biskupa Podlaskiego – studia filozoficzne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wybierając zarazem matematykę jako poboczny przedmiot swoich studiów. W trakcie studiów – jak sam podkreślił – interesował się szczególnie historią logiki⁴. Już w trakcie studiów (od 1947) rozpoczął w KUL pracę dydaktyczną. Prowadził zajęcia z logiki, najpierw na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych, a następnie (od 1949 r.) na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Na tym ostatnim Wydziale obronił w roku 1949 rozprawę doktorską (nie została opublikowana) pt. „Fregego system aksjomatyczny logiki zdań w świetle współczesnej metodologii nauk dedukcyjnych”. Recenzentami pracy byli profesorowie: Jerzy Słupecki, Narcyz Łubnicki i ks. Antoni Korcik. Już jako doktor brał udział (w latach 1950-1952) w seminarium podstaw matematyki prowadzonych przez Andrzeja Mostowskiego w Instytucie Matematyki w Warszawie. Uczestnictwo w tym seminarium wiązało ks. S. Kamińskiego ze szczególnym zainteresowaniem nowoczesną logiką formalną – zwłaszcza w początkowym okresie swoich uniwersyteckich studiów oraz wczesnej refleksji badawczej. Zainteresowanie to a także działalność dydaktyczna, poświęcona logice wywarły istotny wpływ (da się on określić krótko jako permanentna troska o maksymalną „logiczność” wywodów oraz językowych ujęć jak wyników) na sposoby realizacji jego pracy badawczej a także innych kierunków jego działalności w ciągu całego twórczego życia. Działo się to także wtedy, gdy jej zakres przekroczył początkowe pole, którym była logika i metodologia nauk, gdy – jak autor sam informował, że „pod wpływem K. Ajdukiewicza poszerzył swe zainteresowania na dziedzinę ogólnej metodologii nauk i epistemologii, a następnie pod wpływem S. Świążawskiego i M. A. Krąpca zajął się metodologią filozofii klasycznej”⁵. Wymienione w wypowiedzi dziedziny myślowe stały się ostatecznie głównymi składnikami badawczych dociekań ks. Stanisława Kamińskiego.

Po uzyskaniu w 1949 r. stopnia naukowego doktora filozofii nastąpiły kolejne awanse naukowo-dydaktyczne. W 1950r ks. Stanisław Kamiński został adiunktem w Katedrze Logiki i Metodologii Nauk na Wydziale Filozoficznym KUL, awansując następnie w 1956r. na stanowisko zastępcy profesora i obejmując w 1957 r. – po ks. prof. Józefie Iwanickim – funkcję kierownika Katedry Metodologii Nauk (była to pierwsza w Polsce Katedra Metodologii Nauk⁶. W 1958 r. Centralna Komisja Kwalifikacyjna dla pracowników nauki przyznała ks. Kamińskiemu stopień naukowy docen-

⁴ Por. S. Kamiński, Autobiograf, „Ruch Filozoficzny”, t. XLII, nr 1-2, s. 106.

⁵ Por. tamże, s. 107

⁶ Por. S. Majdański i A. Lekka-Kowalik: *Stanisław Kamiński* [w] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 5, Lublin 2004, s. 957.

ta na podstawie całości Jego dorobku naukowego, ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy pt. „O początkach indukcji matematycznej”⁷. Recenzje rekomendujące na ten awans napisali: prof. K. Ajdakiewicz, prof. T. Czeżowski i prof. Andrzej Grzegorzczk. W 1965 roku ks. doc. dr Stanisław Kamiński otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, zaś w 1970 roku został profesorem zwyczajnym. Recenzje rekomendacyjne do obu tych tytułów napisali profesorowie: I. Dąbska T. Czeżowski i ks. J. Iwanicki.



⁷ Rozprawa ta miała być podstawą habilitacji, lecz w tamtym czasie przewodów habilitacyjnych, w dawnym i obecnym znaczeniu tego terminu, uczelnie polskie nie przeprowadzały. Została opublikowana w „Studia Logica”, t. VII, 1958, s.221-242. Wcześniejsza wersja ukazała się jako artykuł pt. *Początki indukcji matematycznej* w „Rocznikach Filozoficznych” KUL, t. V (1955-1957), z. 2, s. 171-182.

Ks. Kamiński pełnił wiele funkcji uniwersyteckich oraz uczestniczył aktywnie w pracach wielu organizacji naukowych.: był wieloletnim kierownikiem Zakładu Logiki, Metodologii Nauk i Teorii Poznania (obejmującego trzy katedry) oraz Sekcji Filozofii Teoretycznej Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Przez kilka kadencji (w latach 1970-1975, 1977-1979 i 1981-1986) był dziekanem tego wydziału przyczyniając się istotnie do jego rozwoju i wielokierunkowej efektywnej działalności. Wydział kierował się – wykorzystując i rozwijając koncepcje ks. rektora Iwanickiego oraz niektórych swoich poprzedników (głównie prof. Kalinowskiego i ks. prof. Krąpca) – ideą wydziału filozoficznego szeroko zakrojonego, którego trzon stanowią nauki filozoficzne w klasycznym znaczeniu tego terminu (oraz nauki istotnie im pokrewne, jak logika, semiotyka, metodologia) z metafizyką na czele, stanowiącą fundament innych dyscyplin (aktualizacja i kontynuacja arystotelesowskiej idei pierwszej filozofii) i pełniąca względem nich funkcję usługową. Idea ta – tak ją rozumiał Ks. Prof. Kamiński – zakłada autonomię filozofii względem innych nauk i zarazem podkreśla istotne z nimi związki. Wyrazem tego poglądu jest między innymi wypowiedź Ks. Kamińskiego zacytowana przez autorów „Słowa od Wydawcy”, poprzedzającego pierwszy tom jego pism pt. „Jak filozofować”, wydanego przez TNKUL w 1989 r. Czytamy m.in.: „Głosi się u nas autonomię filozofii, a równocześnie szuka się dla niej w naukach podbudowy jako nieodzownej, wyjściowej erudycji. I odwrotnie – nauki szczegółowe, uprawiane na filozofii, korzystają właśnie z filozofii dla pełnego swego zreflektowania”⁸.

Wielokrotna funkcja dziekana Wydziału Filozoficznego KUL była niewątpliwie najważniejszym kierunkiem działań Ks. Prof. Kamińskiego w zakresie organizacji nauki i dydaktyki. To pole Jego pracy miało jednakże szereg innych istotnych składników. Był jednym z redaktorów Encyklopedii Katolickiej, a w latach 1982-1985 – jej redaktorem naczelnym. Jako redaktor tego ważnego wydawnictwa i autor wielu haseł (ponad 50, w tym szereg obszernych artykułów) zamieszczonych w tomach I-V⁹ wywarł znaczący wpływ na jego kształt, poziom naukowy oraz tempo realizacji poszczególnych tomów. Był przewodniczącym sekcji filozoficznej przy Komisji Episkopatu do Spraw Nauki, członkiem (w latach 1981-1986) Komitetu Nauk Filozoficznych PAN oraz Komitetu Naukoznawstwa PAN. Współpracował z Instytutem Socjologii i Filozofii PAN oraz Komitetem Naukoznawstwa PAN. Uczestniczył bardzo aktywnie

⁸ Por. A. Bronk i S. Majdański, „Słowo od Wydawcy - Ks. Profesor Stanisław Kamiński (1919-1986)”, *Jak filozofować?*, Lublin, TN KUL 1989, s. II.

⁹ Owoce pracy ks. Kamińskiego jako autora artykułów – haseł encyklopedycznych były jednakże wykorzystywane w poważnym stopniu także po jego odejściu. Np. wydany przez TN KUL w 1997r, czyli 11 lat po śmierci ks. Profesora, „Leksykon Filozofii Klasycznej” zawiera 32 artykuły – hasła Jego autorstwa; przy czym niektóre z nich przejęte (w części, po dokonaniu pewnych zmian redakcyjnych) z kilku pierwszych tomów Encyklopedii Katolickiej a pozostałe to prawdopodobnie artykuły, które autor przygotował wcześniej bądź do późniejszych tomów Encyklopedii Katolickiej, bądź do innego wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym – słownikowym, takim jak np. Leksykon Filozofii Klasycznej (wszak to właśnie On, jako redaktor Encyklopedii Katolickiej, powołał Pracownię Terminów Metodologicznych przy Zakładzie Leksykograficznym KUL). Również redakcja Powszechnej Encyklopedii Filozofii (wydawanej w latach 2000-2010 przez Polskie Towarzystwo św. Tomasza z Akwinu w Lublinie) wykorzystwała 25 tekstów ks. prof. Stanisława Kamińskiego, opublikowanych wcześniej w Encyklopedii Katolickiej.

w pracach Grupy Tematycznej Historii Logiki zorganizowanej przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN¹⁰ przez prof. T. Czeżowskiego. Był członkiem wielu towarzystw naukowych, między innymi Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Towarzystwa Naukowego KUL (w latach 1959-1963 był jego sekretarzem generalnym a od 1964 r. Członkiem Zarządu). Jego członkostwo we wszystkich tych strukturach charakteryzowało się zawsze ofiarną aktywnością zarówno w pracach organizacyjnych jak i uczestnictwie w działalności naukowej w postaci wygłaszanych wykładów, udziale w dyskusjach itp.

Pracownik nauki

Ks. Prof. Stanisław Kamiński należy do najbardziej zasłużonych Polskich filozofów XX wieku. Niektóre z tych zasług, mianowicie najważniejsze kierunki Jego pracy na polu organizacji nauki, zostały już wymienione w naszkicowanym wyżej biogramie. Przedstawienia wymagają jeszcze osiągnięcia w zakresie głównych dziedzin Jego twórczej działalności: osiągnięcia naukowe oraz praca dydaktyczna – wychowawcza. Postaram się je przynajmniej krótko przedstawić w wymienionej kolejności.

Dorobek naukowy

Opublikowany dorobek naukowy Ks. prof. Kamińskiego obejmuje ponad 335¹¹ pozycji w tym książki: Gergonne a teoria definicji, Lublin 1958; Pojęcie nauki i

¹⁰ Konferencje naukowców tej grupy były organizowane przez wiele lat regularnie, przynajmniej raz w roku, zaś skróty referatów wygłaszanych na tych konferencjach były publikowane bądź w „Sprawozdaniach PAN” bądź w „Rocznikach Filozoficznych”.

¹¹ W bibliografii będącej składnikiem autobiogramu zamieszczonego w XLII tomie (zeszyt 1-2) „Ruchu Filozoficznego”, opublikowanym w 1985 r., tj., na rok przed swoją śmiercią, ks. prof. S. Kamiński wymienia tylko 170 swoich prac a więc liczbę dwukrotnie mniejszą od rzeczywistej. Jest to dowód wielkiej skromności autora, który bardzo ostrożnie ważył wartość swoich prac (zawsze wiele wymagał od innych ale najwięcej od siebie!). Stąd prawdopodobnie wynika jego przekonanie, że nie ma potrzeby wylizywać wszystkich opublikowanych tekstów określonych rodzajów, że wystarczy przytoczyć pewną liczbę ich przykładów, jako dowód jego obecności w twórczości danego rodzaju. Uwaga ta dotyczy np. artykułów – haseł encyklopedycznych; na 55 haseł, w tym znacznej liczby poważnych, obszernych artykułów zamieszczonych w pięciu pierwszych tomach Encyklopedii Katolickiej, ks. Kamiński wymienił w swojej bibliografii tylko 7 (por. cytowany autobiogram, s. 110). Podobnie wybiórczo potraktowane zostały recenzje i prace popularnonaukowe. Do tych ostatnich ks. Kamiński zdaje się zaliczać hasła słownikowo – encyklopedyczne. Autor wymienia w swojej bibliografii tylko „ważniejsze” z tych prac. Oprócz tych „ważniejszych” są także mniej „ważne” (cudzysłowy moje TK), a są nimi pewnie te, które nie wzbogacają nauki o nowe treści i tym samym nie warto ich umieszczać na liście prezentującej dorobek naukowy autora. Nie mogę się zgodzić z tym poglądem mojego Mistrza (nie sformułowanym oczywiście *ex pressis verbis* lecz dającym się domyśleć). Recenzja dzieła naukowego, nawet bardzo skromna objętościowo lub opublikowana w mało renomowanym wydawnictwie, zwraca w jakiś stopnie uwagę czytelników na to dzieło (często prowokuje do jego lektury, kreuje w ten sposób w jakimś stopniu jego charakter jako składnika kultury). Ks. Stanisław Kamiński bardzo mocno podkreślał tę funkcję nauki, w tym przede wszystkim dzieł naukowych. Analogiczną funkcję jako recenzje naukowe (będące często poważnymi artykułami o dziełach naukowych) pełnią artykuły popularnonaukowe, artykuły – hasła słownikowe lub encyklopedyczne, podręczniki, nawet w przypadku gdy nie zawierają treści nowych. Tekst naukowy jest dziełem twórczym nie tylko wtedy, gdy jest ujęciem nowo odkrytej prawdy. Posiada on twórczy charakter również w każdym takim przypadku, gdy tylko komunikuje

klasyfikacja nauk, Lublin 1961 (drugie wydanie 1970, trzecie wydanie 1981); Z teorii i metodologii metafizyki (współautor M.A. Krąpiec), Lublin 1962. W latach 1989-1998 Wydawnictwo TNKUL (główny wydawca pism Ks. Kamińskiego, w tym wymienionych książek) wydało pięć tomów *Pism Wybranych* Ks. Kamińskiego: Tom I, *Jak Filozofować* (red. Tadeusz Szubka), Lublin 1989, s. 407 – zawiera (oprócz Słowa od Wydawcy autorstwa A. Bronka i S. Majdańskiego, w postaci krótkiego biogramu naukowego pt. Ks. Prof. Kamiński (1949-1986) oraz krótkiego tekstu redaktora tomu T. Szubka) krótki wstęp autora (jeden z ostatnich lub być może ostatni¹² tekst napisany przez Niego od opublikowania) oraz 24 Jego artykuły i rozprawy poświęcone metodologii i filozofii, jej istocie i jej głównym składnikom. *Tom II Filozofia i metoda – Studia z dziejów metod Filozofowania* (do druku przygotował ks. Józef Herbut), Lublin 1993, s. 212 – zawiera (oprócz krótkiego wprowadzenia Od Redaktora) 9 artykułów i rozpraw Ks. Kamińskiego poświęconym różnym metodom filozofowania wypróbowanych w ciągu całej historii oraz współcześnie. *Tom III, Metoda i Język – Studia z Semiotyki i Metodologii Nauk* (do druku przygotowała Urszula M. Żegleń), Lublin 1994, s. 530 – zawiera (oprócz Wstępu i Streszczenia w języku angielskim prof. Urszuli Żegleń) 25 artykułów i rozpraw (w tym – jako składnik tomu – wymienioną wyżej książkę „Gergonne’a teoria definicji”) poświęconych różnym problemom semiotyki (głównie nauce w definicji) oraz koncepcjom nauki i metodologii nauk. Zamieszczone w tomie prace uwzględniają szeroko konteksty historyczne odpowiednich tematów. *Tom IV Nauka i Metoda. Pojęcie Nauki i Klasyfikacja Nauk* (do druku przygotował Andrzej Bronk), Lublin 1992, s. 370¹³ – jest właściwie kolejnym, czwartym wydaniem tego (tzn. czwartego) wydania swej książki (nie mógł go dokończyć z powodu przedwczesnej śmierci¹⁴). Ks. prof. A. Bronk, który przygotował nowe (czyli czwarte) wydanie książki do druku, zmienił (niewątpliwie zgodnie z intencją Autora) jej tytuł, poprzedzając jego poprzednią wersję zwrotem „Nauka i Metoda”), zaznaczył we wstępie, że zmiana ta czyni tytuł książki bardziej adekwatnym do jej treści¹⁵. Sama treść książki nie uległa istotnym zmianom w stosunku do pojedynczego jej wydania.

w nowy, sprawny sposób prawdę wcześniej poznaną, wzmacniając jej pozycję jako składnika ludzkiej kultury. W ten sposób zasługuje na rangę składnika opublikowanego dorobku naukowego swego autora.

¹² Pod opublikowanym tekstem umieszczone jest przez Autora (tym słowem się podpisał) miejsce i data ukończenia: Lublin, styczeń 1986.

¹³ W tym czerostronicowe (s. 341-344) streszczenie angielskie oraz liczące 26 stron, zatytułowane „Wielość nauk i jedność nauki. Ks. Stanisława Kamińskiego opcje metodologiczne”, bardzo interesujące omówienia dzieła ks. Kamińskiego autorstwa ks. A. Bronka.

¹⁴ Ks. prof. A. Bronk, który przygotował do druku czwarte wydanie książki ks. S. Kamińskiego, tak pisze: „W kolejnych trzech wydaniach zmienia, uzupełnia; rozbudowana książka świadczy o pracowitości, o rozległych zainteresowaniach, nieustannym rozwoju intelektualnym i docieklivości autora. Jeszcze nie ukazało się jedno wydanie, a już pracował nad drugim. By się o tym przekonać wystarczy wziąć do ręki egzemplarz (jest w archiwum Katedry Metodologii Nauk KUL), który służył mu do wykładów: różnego rodzaju notatki, wycinki z prasy i periodyków naukowych podwajają niemal jego objętość. Por. *Wielość nauk i jedność nauki*, [w] ks. S. Kamiński, Nauka i metoda, s. 347.

¹⁵ Autor był świadkiem już wcześniej tego, że tytuł poprzednich wydań jego książki jest nieadekwatny w stosunku do jej treści. We Wstępie do trzeciego wydania pisze o tym wyraźnie: „Tytuł zachowano bez zmiany, mimo iż ani nie jest adekwatny do treści, ani precyzyjny”. Por. s.9

Tom V Światopogląd – religia – teologia z zagadnienia filozoficzne i metodologiczne (do druku przygotowali Monika Walczak i Andrzej Bronk), Lublin 1998, s. 304¹⁶ zawiera 20 tekstów Autora (w kilku przypadkach współautorem jest Zofia J. Zdybicka): rozpraw, artykułów, publikowanych głosów w dyskusji oraz (jako aneks) tekst pt. „Poszukiwacze adekwatnych podstaw filozoficznych poglądu na świat” będący wspomnieniem ks. Stanisława Kamińskiego dyskusji z kardynałem Karolem Wojtyłą. Teksty te, poza aneksem, są podzielone na trzy grupy problemowe, w ramach których są umieszczone w zasadzie w porządku chronologicznym. Grupy te są ujęte w następujących tytułach: „U podstaw światopoglądu”, „Z metodologii teologii i nauk religiológicznych” oraz „O filozofii Boga”.

Ten szkicowy obraz dorobku naukowego Ks. Stanisława Kamińskiego, pokazujący liczbę Jego publikacji oraz zarys ujęty w tych publikacjach problematyki i poglądów wymaga przynajmniej krótkiej uwagi uzupełniającej. Należy mianowicie wyjaśnić, że pewna liczba tytułów publikowanych więcej niż jeden raz nie oznacza zawsze tych samych prac. Autor bowiem decydując się na ponowne opublikowanie danej pracy, często istotnie ją zmieniał, wzbogacał treści, udoskonalał formalnie, itd., tak iż ten sam tytuł nie oznaczał tego samego utworu. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim pewnej liczby prac, składających się na wymienione wyżej tomy pism wybranych ks. Kamińskiego¹⁷, ale nie tylko. Najbardziej charakterystycznym przypadkiem takiej sytuacji jest formuła „Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk”, będąca tytułem każdego z trzech pierwszych wydań książki ks. Kamińskiego, a więc reprezentująca zarówno książkę w postaci, jaką stanowi pierwsze jej wydanie, czyli utwór liczący (wraz z aneksem) 155 stron, jak i książkę w postaci wydania trzeciego, czyli dzieło liczące (również z aneksem) 335 stron. Są to więc różne książki, mimo istotnych związków treściowych oraz faktu, że druga z nich jest rezultatem badań będących kontynuacją dociekań, które doprowadziły do książki pierwszego (i drugiego) wydania. Sam zresztą Autor wyraźnie stwierdza (o czym już mówiłem wyżej w przypisie 15) we wstępie do trzeciego wydania swojej książki, że zachowuje tytuł swoich poprzednich wydań, mimo iż nie jest on adekwatny do treści, ani nie jest wystarczająco precyzyjny. Powyższa uwaga pozwala sądzić, że opublikowany dorobek Ks. S. Kamińskiego jest znacznie bogatszy, niżby to mogło wynikać z liczby tytułów stanowiącej spisana bibliografię jego pracy. Dodać należy, że ten bogaty dorobek jest zarazem bardzo wielostronny (wieloprotblemowy). Wynika stad, że w tak krótkiej wypowiedzi, jaką może być mój artykuł, także tego dorobku nie da się adekwatnie ująć nawet w maksymalnie zwartej formie (względnie całościowa prezentacja poglądów Ks.

¹⁶ W tym Wstęp (s. 5-10) oraz streszczenie angielskie (s. 296-304) treściowo właściwie tożsame ze Wstępem (autorstwa Moniki Walczak i ks. Andrzeja Bronka).

¹⁷ Jako przykład może służyć artykuł pt. „Metody współczesnej metafizyki”, zamieszczony w II tomie (s.41-122) *Pism Wybranych*. Oto co pisze o tej rozprawie we Wstępie do tego tomu, jego redaktor ks. prof. Józef Herbut: „Metody współczesnej metafizyki drukowane były w dwóch częściach (w odstępie 11 lat). Tutaj łączymy je w jedną rozprawę, gdyż tak były przez Autora pomyślane. Zamierzonej części trzeciej, prezentującej metafizykę tworzoną metodami refleksyjnymi (tzw. tomizm transcendentalizujący), ks. Kamiński nie zdążył napisać. Cz. I pierwotnego tekstu „Metod współczesnej metafizyki” opatrzył Autor najobszerniejszymi uzupełnieniami. Po wprowadzeniu większości z nich obecny tekst zmieniony jest w stosunku do pierwotnego prawie w jednej trzeciej”, por. s.5-6.

Kamińskiego wymaga napisania obszernej książki). Muszę więc przeto ograniczyć się do związłego ujęcia wypowiedzanych myśli zawartych w omawianym dorobku pisarskim, przy czym część poglądów autora, by ich zbytnio nie upraszczać, przenoszę do innego artykułu.

Główne kierunki pracy naukowej i wybrane poglądy Ks. Prof. Stanisława Kamińskiego

Ks. S. Kamiński wymienia jako główne, następujące dziedziny swojej pracy badawczej a) historię logiki b) logikę formalną c) metodologia nauk oraz d) metodologię filozofii klasycznej¹⁸. Porządek ten przyjmuję dla mojej próby przedstawienia zarysu naukowych dokonań ks. Kamińskiego, z tym że – zgodnie z wypowiedzianą wyżej uwagą, poglądy w zakresie dziedzin wymienionych w punktach c) i d) postaram się przedstawić w osobnym artykule. Pragnę podkreślić, że będzie to zarys bardzo związły i zarazem (z konieczności) selektywny, tzn. niektóre tematy będą w nim przedstawione nieco bardziej obszernie od innych. Ta „uprzywilejowana” pozycja ujawni się w realizacji zarysu.

Historia Logiki. Należy najpierw podkreślić, że tematy prac naukowych ks. S. Kamińskiego często (a nawet zwykle) nie dają się ostro poklasyfikować, ponieważ często obejmują one problemy należące do różnych dziedzin nauki lub filozofii. Lecz ujmę je w taki sposób, że to ujęcie stanowi spójną całość. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza prac historycznych, w tym przede wszystkim prac z zakresu historii logiki. Prac zrealizowanych przez Ks. Kamińskiego do zakresu prac z historii logiki; takich, które byłyby wyłącznie historyczne właściwie nie ma. Przynależność danej pracy do historii logiki wynika z stąd, że aspekt historyczny badań, których ta praca jest wyjściem, w niej dominuje. Stopień tej doznanej w poszczególnych pracach bywa oczywiście różny, jednak prac o charakterze wyłącznie historycznym (często historycznych) właściwie nie ma. Najbliższe tego charakteru są niektóre prace początkowe, jak np.: wymieniona wyżej rozprawa „O początkach indukcji matematycznej” (por. przypis 7). Refleksja historyczna Ks. Kamińskiego pozostała zwykle w ścisłym związku z odpowiednimi analizami systematycznymi. W ten sposób służyła ona uczestnictwu dawnych myślicieli oraz ich doktryn w dyskusjach współczesnych. Taki sposób uprawiania refleksji historycznej łączył Ks. Kamińskiego z analogicznymi postawami wybitnych historyków filozofii i logiki ze szkoły lwowsko-warszawskiej¹⁹. Nie jest to zresztą jedyny

¹⁸ Por. Stanisław Kamiński: Autobiogram, s. 107

¹⁹ Znakomitym przykładem dzieła łączącego merytorycznie (wręcz organicznie) logikę i jej historię jest książka wybitnego przedstawiciela szkoły lwowsko – warszawskiej – prof. Jana Łukasiewicza (Oxford 1951, II wyd., istotnie rozszerzone – Oxford 1957, polski przekład Adama Chmielewskiego: Sylogistyka Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej - Warszawa PWN 1988). Książka Jana Łukasiewicza, (której pierwotna wersja została napisana po polsku, lecz jej wydanie nie zostało zrealizowane, ponieważ przygotowany do druku rękopis spłonął we wrześniu 1939r podczas walk o Warszawę), łączy logikę i jej historię w ten sposób, że: a) współczesna logika jest w niej narzędziem doktryny historycznej; b) odczytana w niej doktryna historyczna jest źródłem inspirującym ważne odkrycia w zakresie logiki współczesnej.

punkt styczny, jaki go łączy z tą znakomitą polską szkołą filozoficzną. Ks. Kamiński był bowiem uczonym i profesorem według wzoru tej szkoły i w tym sensie był po prostu jej reprezentantem. Miał zresztą znakomych przedstawicieli tej szkoły w gronie swoich mistrzów i przyjaciół. Należeli do nich między innymi: Ks. Prof. A. Korcik, prof. St. Świeżawski, prof. K. Ajdukiewicz, prof., T. Czeżowski, prof. Izydora Dąbska, prof. Jerzy Śłupecki, prof. Andrzej Mostowski, prof. Tadeusz Kotarbiński²⁰.

²⁰ Piszący o ks. S. Kamińskim podkreślają, iż mimo tego, że był bardzo niezależny (był – jak piszę – genialnym autodydakta) w swoich poglądach i dociekaniaх naukowych, to jednak wyraźnie nawiązywał do dwóch tradycji: scholastycznej oraz szkoły lwowsko-warszawskiej. Wpływ pierwszej z tych tradycji zawdzięczał studiom w Seminarium Duchownym i w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, przy czym opowiadał się zdecydowanie za tomizmem w jego interpretacji egzystencjalnej, głównie dzięki filozoficznej przyjaźni z o. M. A. Krąpcem a także z S. Świeżawskim – jak piszą ci autorzy. Początkowo był jednak wobec metafizyki krytyczny i nastawiony pozytywnie, zgodnie z zapoczątkowaną jeszcze przed wojną przez ks. Jana Salamuchę, do programu logicznej precyzji filozofii. Wiązało się to z entuzjazmem spowodowanym wspaniałym rozwojem nowoczesnej logiki (począwszy od przełomu XIX i XX wieku), w którym wybitny udział miała szkoła lwowsko-warszawska. Ks. S. Kamiński uległ początkowo temu entuzjazmowi dla stosowania narzędzi nowoczesnej logiki do metodologicznego udoskonalania filozofii. Z biegiem lat oddalił się jednak poważnie od tego programu. Autorzy, do których staram się nawiązywać, piszą: „(...) Uprawiając ahistoryczną metodologię z nachyleniem ku filozofii, przeszedł trzy etapy: od postawy niemetafizycznej (logiczno-pozytywistycznej) przez prometafizyczną (metodologiczno-metafizyczną) aż do wyraźnie coraz bardziej filozoficznej i mądrościowej”. Por. A. Bronk i S. Majdański, *Książd Profesor Stanisław Kamiński*, [w] *Stanisław Kamieński, Jak filozofować (Pisma wybrane t. I)*, Lublin 1989, s. III-IV. Przedstawiona wyżej opinia wymaga krótkiego uzupełnienia. Idzie o to, że tak sformułowana – jak to uczynili cytowani autorzy – może sugerować, iż Kamiński oddalał się z biegiem lat od postawy reprezentowanej przez szkołę lwowsko-warszawską. Otóż pogląd taki byłby zdecydowanie niesłuszny: ks. Kamiński, w miarę postępu swoich badań dotyczących metodologicznych podstaw filozofii (metafizyki, teorii poznania, etyki, itd.), zmieniał swoje poglądy na metodologiczną naturę refleksji filozoficznej, odchodząc coraz bardziej z upływem lat od idei (głoszonej między innymi przez niektórych tomistycznych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, jak np. J. Salamucha, J. Drewnowski, ks. J. M. Bocheński) logicznej formalizacji filozofii, ale to nie znaczy że się wycofał z którejkolwiek z zasad określających łącznie szkołę lwowsko-warszawską. Szkoły tej nie definiuje żadna określona doktryna filozoficzna, sformułowana przez mistrza – założyciela. Kazimierz Twardowski jako założyciel Szkoły nie sformułował i nie przekazał do kontynuacji swoim uczniom żadnego systemu filozoficznego. On stworzył Szkołę w ten sposób, że uformował grono uczniów, wszczepiając im idee rzetelności naukowej, nakazującą stosowanie w dociekaniaх filozoficznych, podobnie jak we wszystkich badaniach naukowych: postawy maksymalnego obiektywizmu, poszanowania zasad logiki, jasności stylu, szacunku dla reguł etyki, obejmującej między innymi świadomość odpowiedzialności za wyniki badań oraz życzliwość w krytycznym podejściu do refleksji innych. Zasady te oraz osoba Mistrza, który uczył je kultywować, stanowiły fundament integracji Szkoły, decydowały bo jej spistości i autorytetu. Szkołę lwowsko-warszawską charakteryzowały przeto: wielka kultura logiczna i piękny etos jej reprezentantów. Nie określał jej natomiast żaden z tzw. -izmów. W ich zakresie każdy jej przedstawiciel był zupełnie wolny, oczywiście w ramach etosu i kultury badawczej Szkoły. I tak np. T. Kotarbiński głosił deizm pansomatyczny a ks. J. Salamucha i S. Świeżawski byli tomistami i wszyscy trzej – przedstawicielami szkoły lwowsko-warszawskiej. Ks. S. Kamiński również ją respektował, chociaż nie był bezpośrednio uczniem K. Twardowskiego. Reprezentował tę szkołę i korzystał z jej wpływów do końca swego twórczego życia. Zmieniały się tematy jego prac, lecz pozostawała ta sama troska o maksymalną rzetelność badawczą, o ścisłość i jasność wypowiedzi, ta sama otwartość na dyskusję oraz ten sam etos uczonego i człowieka. Jego zainteresowanie filozofią klasyczną (zarówno metodologiczne jak i poza metodologiczne) nie było wbrew pozorom odejściem od tradycji szkoły lwowsko-warszawskiej, której ks. S. Kamiński szczególnie dużo uwagi w ostatnich okresach swoich dociekań badawczych. W szkole lwowsko-warszawskiej nie promowano bynajmniej minimalizmu filozoficznego, nie była ona szkołą pozytywistyczną, negującą sensowność metafizyki. Dużym szacunkiem i zainteresowaniem cieszyły się wielkie systemy starożytne, zwłaszcza Arystotelesa (J. Łukasiewicz, T. Kotarbiński, T. Czeżowski) i Platona (którego większość dzieł przełożył na język polski Wł. Witwicki, zachęcany przez swojego mistrza K. Twardowskiego). Interesowano się też filozofią średniowieczną (ks.

Ks. Kamiński uprawiał historię logiki rozumianej szeroko. Nie ograniczał, jako historyk logiki, swoich zainteresowań badawczych do dziejów samej tylko logiki formalnej (zwanej logiką w ścisłym znaczeniu), lecz obejmował nimi także (a właściwie głównie) dzieje innych nauk logicznych zwłaszcza semiotyki i metodologii nauk (ogólnej i szczegółowej). Historia logiki formalnej zajmuje w tych dociekaniach właściwie najmniej miejsca, przy czym jest ona zwykle łączona z historią metodologii nauk dedukcyjnych. Najbardziej reprezentatywną pozycją dorobku ks. Kamińskiego w tym zakresie jest, jak sądzę rozprawa *Fregego logika zdań* opublikowane w „Rocznikach Filozoficznych KUL”, L. V (1955-1957), z. 2, s. 31-64. Przystępując do pracy nad tą rozprawą autor zastał już znaczący zbiór publikacji poświęconych logice Fregego. Jego rozprawa jest jednakże pierwszą próbą przedstawienia Fregego logiki zdań, zmierzającą do ukazania wszystkich elementów pionierskich zawartych w tym systemie, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień metodologicznych. Omawiana praca nie należy zatem wyłącznie do historii logiki formalnej, skoro jej autor wyróżnia w niej zagadnienia metodologiczne analizowanego systemu. Dodajmy, że idzie tu o zagadnienia metodologiczne w bardzo szerokim znaczeniu tego terminu, obejmujące również problemy logiki i filozofii języka. Do takich zagadnień należy, obszernie omawiana w rozpatrywanej pracy Fregego koncepcja, znaczenie i oznaczenia, szczególnie jego sposób pojmowania tych funkcji semiotycznych (znakowych) w odniesieniu do wyróżnionej przez niego kategorii wyrazu, mianowicie w odniesieniu do zdań w znaczeniu logicznym, szczególnie zaś słynny i kontrowersyjny pogląd Fregego, że zdania oznaczają wartości logiczne, czyli prawdę i fałsz. W toku analiz tych koncepcji ks. S. Kamiński dokonał szeregu interesujących odniesień do współczesnych poglądów na kwestie znaczenia i oznaczania, ustosunkowując się krytycznie do tych ujęć poglądów Fregego, które nie inputują stanowisko formalistyczne (Winepahl) lub nominalistyczne (Carnap, Quine). Mimo trudności interpretacyjnych i zarzutów wysuniętych pod adresem Fregego koncepcji znaczenia i oznaczania Ks. Kamiński uważał te koncepcje za wartościowe i – w znacznej mierze – za możliwe do obrony. Widział w nich poza tym bogate źródło problemów prowokujących poszukiwania badawcze. Słuszność stanowiska wyrażanego w tym ostatnim zdaniu poświęcają wciąż nowe prace poświęcone dziełu Fregego, w tym jego poglądom schematycznym²¹. Koncepcja znaczenia i oznaczania jest tylko jednym z wielu składników wielokierunkowego dorobku G. Fregego na polu logiki. Ks. Kamiński wylicza następujące jego główne zasługi w tej dziedzinie:

1. wyjaśnienia na czym polega rola zdania (w sensie logicznym), nazwy funkcji propozycjonalnej jako podstawowych pojęć logiki;

Salamucha, S. Swieżawski a także sam K. Twardowski). Przywiązywano wielką wagę do rzetelnych badań historyczno – filozoficznych (w. Tatarkiewicz, S. Swieżawski, I. Dąbska). Wymieniane wyżej tradycje tomiźmu i szkoła lwowska – warszawska, które wywierały wpływ na kierunki badań i kształtowanie poglądów ks. S. Kamińskiego, nie były zatem rozłączne i towarzyszyły tym badaniom przez cały okres jego twórczej pracy.

²¹ Jako przykład niech służą następujące pozycje: Curie A. Frege, *An Introduction to his philosophy*, Totawa, 1982, s. XI i 212; Z. Mohanty J. N., *Husserl and Frege*, Blomington Indiana Univ. Press, 1982, s.147; Geach P. Th, *Czemu zdanie nie jest nazwą?*, „Studia Semiotyczne”, t. III, 1972, s. 13-21.

2. stworzenie ścisłej symboliki logicznej nie wzorowanej na symbolice matematycznej, co – zdaniem Ks. Kamińskiego – stanowi podkreślenie swoistości logiki, w opozycji do ówczesnej algebry logiki;
3. zbudowanie pierwszego, zaczynającego się od rachunku zdań, aksjomatycznego systemu logiki, którego język, mimo maksymalnej skłonności w wyborze tzn. wyrazów stałych, jest wystarczająco bogaty, żeby objąć logiczną teorię arytmetyki (epokowe wprowadzenie pojęcia liczby);
4. stworzenie podwalin syntetycznej metody budowania teorii dedukcyjnej;
5. poważny wkład do współczesnej teorii definicji;
6. pierwsze w czasach nowożytnych dostrzeżenia różnej: między przesłankami i regułami wnioskowania, między językiem przedmiotowym i meta-językiem, między systemem a metasyystemem.

W badaniach Ks. Kamińskiego w zakresie historii logiki w szerokim znaczeniu tego słowa, najważniejszą pozycję stanowią dzieje metodologii nauk i filozofii nauki oraz logiki języka (semiotyki). Wyróżnioną dziedziną problemowa z tego zakresu były, zwłaszcza w początkowym okresie jego twórczości naukowej, dzieje nauki w definicji. Pierwszym drukowanym dokumentem zainteresowań Ks. Kamińskiego tą problematyką jest mały tekst (autoreferat) *Fregego ujęcie roli definicji w systemie dedukcyjnym* opublikowany w „Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego KUL” t. VII (1952) s. 216-217. (temat ten zajmuje również sporo miejsca w omówionej dopiero co pracy o logice Fregego)

Wyniki swoich badań poświęconych nauce o definicji wyłożył Ks. Kamiński i głównie w pracach: „Rola Locke’a i Conojillana w dziejach teorii definicji”. Ze względu na charakter artykułu oraz ograniczoną jego objętość nie omówię wyczerpująco wszystkich tych prac. Ograniczę się do sformułowania kilku uwag na temat ostatniej z nich, która zresztą uwzględnia główne wyniki dwóch pozostałych. Należy najpierw zauważyć, że tytuł książki: „Gergonne’a teoria definicji” posiada – w pewnym przynajmniej stopniu charakter umowny, czyli nie może być rozumiany w pełni dosłownie. Wbrew bowiem takiemu dosłownemu rozumieniu tego tytułu książka Ks. Kamińskiego nie jest sensu stricto monografią poglądów na definicję zawartych w pismach wymienionego w nim autora, jest ona czymś znacznie więcej niż monografią tych poglądów²². Jest mianowicie bogatym zarysem dziejów teorii definicji od ich początków, aż po ujęcia najnowsze, a ponadto zwiera szereg analiz systematycznych dotyczących najważniejszych zagadnień teorii definicji generowanych przez

²² Same tylko poglądy Georgomina bez ich konfrontacji z dokonaniem innych myślicieli oraz bez ich pogłębionej oceny pokazującej ich odkrywczy charakter (ich istotne novum w nauce o definicji) nie wymagają długiego wykładu. Jestem autorem artykułu pt. „Gergonne a nauka o definicji”, który opublikowałem z inspiracji ks. prof. S. Kamińskiego, wcześniej niż on swoją książkę (w 1955 r. w 3. numerze „Filozofii” – pisma studentów filozofii KUL. Artykuł ten został przedrukowany bez zmian w piśmie studentów filozofii UMCS, „Philosophon agora”, Lublin 1993, s.73-79). Ten mały, liczący 7 stron artykuł przedstawia prawie wszystko, co Gergonne o definicji napisał, ale tylko tyle (jest tylko zwięzłym referatem). Artykuł ten nie pokazuje Gergonne a jako twórczego uczestnika dyskusji, która się toczyła (i która się toczy) w ciągu dziejów logiki i której zawiązujemy dzisiejszą naukę o definicji. Tę dyskusję i twórcze w niej uczestnictwo Josepha Diez Gergonne a pokazuje książka ks. S. Kamińskiego.

logikę współczesną. „Gergonne’a teoria definicji” jest oczywiście wyróżniony składnikiem treści omawianej książki w tym sensie, że prezentacja innych doktryn oraz odpowiednie rozeznania matematyczne są w znacznym stopniu potraktowane jako składniki jej analizy lub jako konteksty jej ujęcia. W związku z tym adekwatny tytuł tej książki mógłby brzmieć: „Gergonne’a teoria definicji na tle dziejów nauki o definicji z punktu widzenia logiki współczesnej”. Wyróżnienie teorii Gergonne’a jest usprawiedliwione szeregiem zawartych w niej pomysłów, stanowiących prekursorstwo w zakresie głównych zagadnień rozważanych we współczesnej nauce o definicji. Należą do nich przede wszystkim następujące odkrycia Gergonne’a:

1. dostrzeżenie istotnych związków między zagadnieniami definicji i zagadnieniami języka;
2. dostrzeżenie zależności między znaczeniem zdania i jego wartością logiczną (prawdą lub fałszem);
3. wprowadzenie kategorii „definicje kontekstowe”.

Gergonne wprowadził poza tym poważne innowacje w zakresie metod dochodzenia do definicji oraz ich formułowania. Eksponując te (i inne) osiągnięcia Gergonne’a Ks. Kamiński podkreśla ich treściowy związek z regułami definiowania we współczesnej nauce o definicji, a zwłaszcza z problematyką definicji w systemach dedukcyjnych. Szczególnie wyróżnione są te elementy teorii Gergonne’a o których mówią punkty 2 i 3 wydają się one być bliskie współczesnym pojmowaniem aksjomatów jako tzw. Definicji przez postulaty. Bogactwo treści, rzetelności dokumentacji, wnikliwe analizy i przekonujące propozycje rozwiązań rozważanych zagadnień pozwalają omawianą książkę do najlepszych rozpraw traktujących o problemach definicji w skali światowej. Sądzę, że może ona przynajmniej konkurować ze znanymi monografiami W. Dubisława²³ i R. Robinsona.

Dzieje nauki o definicji były główną, ale nie jedyną dziedziną dociekań Ks. Kamińskiego w zakresie historii semiotyki ani – tym bardziej – zakresie historii logiki szeroko rozumianej. Pisze zresztą sam, że w dziedzinie historii logiki zajmował się najpierw semiotyką średniowieczną w tym: pojęciem *significatio* (m. in. K. Dunsza Szkota), zagadnieniem supozycji terminów, pojęcia formy logicznej, rodzajami błędów w słownym wypowiedaniu myśli. Dopiero kolejnymi tematami były: nowożytność²⁴ dzieje teorii definicji, historia pojęcia metody dedukcyjnej (Pascal, Leibniz, Frege-

²³ W. Dubislaw, *Die Definition*, Berlin-Leibzig (1926) 1931, ss. 160

²⁴ Ta informacja ks. Kamińskiego nie jest w pełni ścisła. Jego badania dotyczące dziejów teorii definicji nie zaczynają się sensu stricto od czasów nowożytnych. Teorie Hobbesa, Locke a, Cdiliacka wymieniane jako tematy odpowiednich prac, są w nich ujęte w kontekście partnerskiej dyskusji, nawiązującej do teorii starożytnych (głównie Arystotelesa) i średniowiecznych (np. Okhama i Alberta z Saksonii). Są one tematami odpowiednich prac ks. S. Kamińskiego bynajmniej nie jako osobne, wyizolowane doktryny, lecz jako wyniki kontynuacji procesu tworzenia teorii definicji, który zaczął się dużo wcześniej. Analogiczną uwagę należy sformułować do innych prac ks. Kamińskiego z zakresu historii logiki czasów nowożytnych. Dobrym przykładem jest artykuł „Nauka o indukcji w logice XVI wieku” (Stanisław Kamiński, *Metoda i Język. Pisma wybrane t. III*, TN KUL, Lublin 1994, s. 301-317). Autor poszukuje śladów prekursorstwa F. Bacona nauki o indukcji w dziełach (głównie w podręcznikach logiki) uczonych i filozofów XVI wieku. Po przestudiowaniu wielu tych dzieł stwierdza, że nie wnoszą one nic istotnie nowego w porównaniu z tym, co zawdzięczamy

a), rozwój koncepcji nauki i jej podziały oraz najnowsze osiągnięcia w zakresie logiki i teorii nauki w Polsce²⁵. Osiągnięć zawartych w pracach Ks. Kamińskiego poświęconych tym tematom nie mogę tu przedstawić nawet w bardzo skróconym zarysie. Uważam, że dorobek Ks. Kamińskiego jako historyka logiki (podobnie zresztą, jak dorobek poświęcony innym zakresom jego refleksji) wymaga napisania oddzielnej rozprawy. Ma on w tym zakresie duże zasługi i sądzę, że są one porównywalne z wartością dorobku takich polskich historyków logiki jak: J. Łukasiewicz, ks. J. Salamucka, ks. J. Bocheński, I. Dąbska. Są one jak dotąd mniej znane niż prace wymienionych autorów, ale na pewno będą właściwie docenione w niedalekiej przyszłości. Należy szczególnie podkreślić wielostronność badań Ks. Kamińskiego oraz głęboki związek tych badań z refleksją filozoficzną.

Logika formalna. Logika formalna zajmuje stosunkowo małą pozycję w badawczej refleksji Ks. Kamińskiego. Był oczywiście świetnym znawcą tego najbardziej podstawowego składnika logiki szeroko rozumianej. Był także znakomitym wykładowcą tego przedmiotu (prowadził wykłady dla studentów pierwszego roku Sekcji Praktycznej Wydziału Filozofii oraz dla studentów pierwszego roku Wydziału Humanistycznego KUL) Prowadzone wykłady inspirowały twórczość podręcznikową. Ks. S. Kamiński jest autorem następujących podręczników poświęconych logice formalnej lub zawierających logikę formalną jako jeden z głównych składników: *Elementy Logiki*,

filozofom starożytnym, zwłaszcza Arystotelesowi (ks. Kamiński przekonująco precyzuje jego naukę o indukcji), ale także Sokratesowi, Platonowi, stoikom i epikurejczykom, empirykom oraz filozofom średniowiecznym. Ci ostatni przejęli i rozwijali naukę myślicieli starożytnych, głównie Arystotelesa, ale mieli też własne interesujące (choć nie w pełni określone) pomysły (Albert Wielki, Duns Szkot, Piotr Hiszpan) przybliżająca zwłaszcza pojęcie indukcji eliminacyjnej a także indukcji matematycznej. Ten ostatni zwłaszcza kierunek miał pewien postęp w XV wieku (Scotyta, Piotr Tartanet ze swoją kompanią inductio stricta i w wieku XVI (np. Faber Stapulensis – matematyk i fizyk, który opatrzył dowodami i wykonał podręcznik arytmetyki Jordana Nemorariusia, przy czym uzasadnienie tez o liczbach naturalnych polega na indukcji, której opis odpowiada określonej indukcji matematycznej. Podobnie postępuje, pisze ks. Kamiński, uczeń Fabra Jodoe Clichtovens i scholastyk, opat z Messyny Franciszek Maurolyew). Te, w pewnym stopniu nowe treści w nauce o indukcji nie były jednakże owocem związanym z tzw. nowymi prądami w logice i filozofii, tzn. z odrodzeniem i ruchem ramistów (zdaniem ks. Kamińskiego mistrzowie Odrodzenia ograniczyli w dużej mierze filozofię do dialektyki, a tę oddali prawie całkowicie na służbę retoryki. Wyjątkiem jest Leonardo da Vinci, ale jego reguły logiczne musiały długo czekać, zanim zostały poznane. Również ramiści traktowali indukcję po cyceońsku, lecz były wynikiem rozwoju koncepcji dawnych, a przynajmniej były przez nie inspirowane. Ten skromny rozwój realizowały głównie w nurcie filozofii i logiki scholastycznej, która miała silną pozycję także w XVI wieku. Sformułowane wyżej uwagi pokazują, że omawiany artykuł ks. S. Kamińskiego przedstawia naukę o indukcji, która była (lub mogła być) znana w XVI wieku, a nie naukę o indukcji, którą logikom i filozofom tego wieku zawdzięczamy. Autor przedstawił w tym artykule zarys całych dziejów nauki o indukcji do XVI wieku włącznie, eksponując sytuację teorii indukcji w tym stuleciu, jako okresie poprzedzającym dzieło F. Bacona, uważanego za twórcę nowoczesnej nauki o indukcji.

²⁵ Por. J. Łukasiewicz, Scholastyka Arystotelesa, s. 13. W tym miejscu Łukasiewicz wyklucza wyraźnie z zakresu podstawień za zmienną w twierdzeniach sylogistyki Arystotelesa (prawzorzec tzw. logiki tradycyjnej) nazwy puste oraz nazwy jednostkowe. Nie wyklucza natomiast z tego zakresu nazw uniwersalnych. Świadczy o tym jego definicja (na której oparłem moje określenia logiki tradycyjnej) logiki Arystotelesa: „Logika Arystotelesa jako teoria relacji A, 2, 1 i Q. (logicy, w tym ks. Kamiński używają małych liter. Tak też jest w moim tekście) w dziedzinie terminów ogólnych (porównaj tamże, s.25). Nazwy uniwersalne są terminami ogólnymi, jednakże z ważnych powodów (raczej poza logicznoformalnych) nie należą do dziedziny wymienianych czterech relacji.

Lublin 1952, s. 156; *Logika z Metodologią Nauk*, Lublin 1958, s.189; *Elementy logiki formalnej*, [w.A. B. Stępień, *Wstęp d filozofii*, Lublin 1976, s.239-269.

Badania w zakresie logiki dotyczyły głównie pewnych zagadnień generowanych przez tzw. logikę tradycyjną, czyli tendencyjną teorią stosunków logicznych stwierdzonych w zdaniach podmiotowo- orzecznikowych czterech kategorii, odpowiadających schematem utworzonym odpowiednio przez operatory zdań o tworze: *a,e,i,o* (czytane odpowiednio: każde... jest..., żadne... nie jest..., pewne...jest..., pewne.. nie jest...) od argumentów ogólnie nazwanych. Argumenty tych operatów zapisuje się (tradycyjnie, gdyż merytorycznie ich kształt może być dowolny) przy pomocy zmiennych *s,m,p*, przebiegający zbiór nazw ogólny niepustych i nieuniwersalnych. Ta tradycyjna logika dzieli się (tradycyjnie) na tzw. teorię wnioskowania bezpośredniego (czyli takiego wnioskowania, w którym zdania przesłanki i wniosek zawierają te same terminy lub ich negacje) i 2. tzw. Teorie sylogizmów, zwaną także teorią wnioskowania pośredniego, tzn. takiego, w którym przesłanki zawierają termin, który się nie powtarza w konkluzji. Autor włącza się swoimi pracami w trwający od dawna proces odejmowania prób nowoczesnego wyjścia logiki tradycyjnej, zmierzających bądź do nadania jej prawom ogólniejszej postaci, bądź do okazania w sposób najbardziej widoczny, że jest ona jakąś określoną częścią logiki współczesnej. Uczestnicy tego procesu starali się (starają się) bądź zachować w swoich próbach całą treść dawnej logiki bądź jedynie jej najbardziej formalno – logiczne intuicje. Ks. Kamiński poświęca wymienionych wyżej teoriom – składnikom logiki tradycyjnej osobne prace. Pierwszej z tych teorii poświęcony jest artykuł *Tradycyjna teoria wnioskowania bezpośredniego jako pewien fragment dwuwartościowego rachunku zdań*²⁶. Celem tego artykułu jest pokazanie, „że prawa lub zasady wnioskowania bezpośredniego podawane w logice tradycyjnej dadzą się przedstawić jako wynik, będący częścią – albo lepiej – specjalnym rozdziałem dwuwartościowego rachunku zmiennych zdaniowych” (por. s. 7.) Autor wymienia jako swego bezpośredniego prekursora, prof. H. Greniewskiego, który opublikował („*Studia Logica*” I (1953), s. 276-286) artykuł *Próba „odmłodzenia” kwadratu logicznego*, przedstawiając w nim ujęcie praw opozycji (czyli kwadratu logicznego) w postaci fragmentu dwuwartościowego rachunku zmiennych zdaniowych Ks. Kamiński pokazuje, że cała tradycyjna teoria tzw. Wnioskowania bezpośredniego pozwala przedstawić się w ten sposób.

Punktem wyjścia jego wywodu jest fakt, że wszystkie prawa wnioskowania bezpośredniego mogą być przedstawione przy pomocy funktorów języka rachunku zdań. Autor wybiera: negację (\neg) implikację (\supset), alternatywną (\vee), równoważność (\equiv), dysjunkcję Scheffera (\downarrow) oraz dyzjunkcję zwykłą, czyli alternatywną wyłączającą ($_ _$)²⁷ i przy ich pomocy zapisuje prawa tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego w następujący sposób:

²⁶ Opublikowany w: „*Studia Logica*”, t. XI (1961), s. 7-10. Na wstępnym fragmencie tego artykułu opiera się ostatnia uwaga poprzedniego akapitu, zaczynająca się od słów: „autor”.

²⁷ Przyjmuję oznaczenia użyte przez ks. Kamińskiego.

a. prawa opozycji, czyli tzw. Kwadratu logicznego:

SaP		SeP	SaP > SiP
SiP		SeP	SeP > SoP
SaP		SeP	SiP v SoP

b. Prawa ekwivalencji (abwersji)²⁸:

$$\begin{array}{ll} \text{SiP} \equiv \overline{\text{SeP}} & \text{SeP} \equiv \overline{\text{SiP}} \\ \text{SoP} \equiv \overline{\text{SaP}} & \text{SaP} \equiv \overline{\text{SoP}} \end{array}$$

c.) Prawa konwersji:

c1) zwyklej

$$\text{SiP} \supset \text{PiS} \quad \text{SeP} \supset \text{PeS}$$

c2) z ograniczeniem

$$\text{SaP} \supset \text{PiS} \quad \text{SeP} \supset \text{PoS}$$

c3) przez kontrapozycję:

$$\text{SaP} \supset \overline{\text{PaS}} \quad \text{SoP} \supset \overline{\text{PoS}}$$

Widać wyraźnie, że prawa te stwierdzają pewne relacje przeciwnościowe między zdaniami określonego typu. Ks. Kamiński wykazuje, że można je uogólnić tak, by dały się przedstawić w postaci tautologii dwuwartościowego rachunku zdań. Autor

²⁸ Kreska nad termin jest symbolem jego negacji.

realizuje tę możliwość w kilku etapach, w kolejności odpowiadającej stopniom złożoności kilku różnych, więc teorii wnioskowania bezpośrednio wylonionych w ciągu historii logiki. Złożoność tych teorii determinują dwa parametry: liczba kategorii zdań podstawowych oraz liczba stosunków zakresowych wiążących odpowiednio terminy tych zdań.

Przedstawiony wyżej zbiór praw (opozycji, obsensji oraz konwersji) stanowi najprostsze ujęcie teorii wnioskowania bezpośredniego, zdeterminowane przez cztery kategorie zdań podstawowych (reprezentowane przez wymienione schematy: SaP, SiP, SeP, SoP), określanych (za Gergonem) pięcioma stosunkami międzyskresowymi z wykluczenie zakresów pustych i uniwersalnych. Ks. Kamiński uogólnia tę teorię do fragmentu (swoistego rozdziału) dwuwartościowego rachunku zdań w ten sposób, że wprowadza obok zwykłych funktorów tego rachunku dwie specyficzne funkcje prawdziwościowe: czteroargumentowe przeciwstawność prawdziwościową (odpowiednik a dokładnie podstawa kwadratu logicznego) oraz czterocłonową równoważność przekształceniową (odpowiednik abwersji i konwersji), którym przyporządkowuje odpowiednie następujące symbole oraz charakteryzuje przez wprowadzenie następujących definicji²⁹:

$$D_1 \quad \square \begin{pmatrix} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{pmatrix} = \left[(P_2 \perp P_3) \cdot (P_1 \perp P_4) \cdot (P_2 \supset P_1) \right]$$

$$D_2 \quad \Leftrightarrow \begin{pmatrix} P_{1n} & L_{2n} & N_{3n} & S_{4n} \end{pmatrix} = \left[(P_{1n} \equiv L_{2n}) \cdot (L_{2n} \equiv N_{3n}) \cdot (N_{3n} \equiv S_{4n}) \right]$$

Z definicji tych, przy zastosowaniu odpowiednich środków dowolnych zwykłego rachunku zdań otrzymujemy wszystkie tautologie (prawa) dwuwartościowego

²⁹ Autor wyjaśnia, że: 1) wprowadzenie kategorii zmiennych zdaniowych ma jedynie ułatwić interpretowanie przedstawionego rachunku w systemie praw wnioskowania bezpośredniego, nie ma natomiast znaczenia dla samego rachunku logicznego; 2) zmienna liczbową n, jako indeks przy zmiennych w definicji D2 reprezentuje jeden ze zbioru wskaźników użytych w D1; 3) przyporządkowanie poszczególnym zmiennym zdaniowym odpowiednich tradycyjnych schematów zdań podmiotowoorzecznikowych jest następujące: zdaniom podstawowym (SaP, SiP, SeP, SoP) przyporządkowana jest zmienna p z odpowiednim wskaźnikiem (zdaniom ogólnym odpowiednio 2 i 4, zdaniom szczegółowym odpowiednio 1 i 3); zdaniom pochodnym na podstawie: a) obserwacji (ekwipolencji) - zmienna g; b) konwersji - zmienna a r; c) konwersji zdań ekwipolentnych (lub obwersji zdań odwróconych) - zmienna s.

rachunku zdań, których odpowiedniki podstawieniami są wszystkie prawa przedstawione wyżej teorii wnioskowania bezpośredniego oraz analogiczne do nich inne prawa logiczne.

Następny krok realizacji przedstawienia tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego w postaci odpowiedniego fragmentu dwuwartościowego rachunku zdań obejmuje prawa kwadratu logicznego, obwersji (ekwipolencji) oraz konwencji dla schematów zdań podstawowych zaprzeczonym podmiocie (czyli schematów: SiP, SaP, SoP, SeP)³⁰, kreślonych podobnie jak w przypadku poprzednim, pięcioma możliwymi stosunkami między zakresowymi (zakresów nie pustych i nie uniwersalnych). Fragment rachunku zdań, będącym uogólnieniem wymienionych dopiero co praw logicznych jest oczywiście istotnie podobny do przedstawionego wyżej i kiedy to autor przyporządkowuje schematom, jak zmiana zdaniowa, odpowiednio P1, P2, P3, P4. Kwadrat logiczny jako związek prawdziwościowy charakteryzuje najpierw przy pomocy matrycy prawdziwościowej, a następnie formułuje równoważną z tą matrycą definicję czteroargumentowego funktora prawdziwościowego wyrażającego związku prawdziwościowe między wymienionymi schematami zdaniowymi, którym przyporządkowuje odpowiednio zmienione P5, P6, P7, P8. symbolem tego funktora prawdziwościowego jest – podobnie, jak w poprzednim przypadku – kwadrowych, zapatrzony tym razem we wskaźnik 1 u dołu. Definicja charakteryzująca odpowiednie funktory prawdziwościowe mają tym razem następującą postać:

$$D_3 \sqsupseteq \left|_1 \begin{pmatrix} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_4 \end{pmatrix} = \left[(\sim P_6 \cdot P_4) \cdot (P_5 \perp P_8) \right]$$

$$D_4 \Leftrightarrow \begin{pmatrix} P_{11} & P_{12} & P_{13} & P_{14} \\ P_{15} & P_{16} & P_{17} & P_{18} \end{pmatrix} = \left[(P_{11} \equiv P_{12}) \cdot (P_{13} \equiv P_{14}) \cdot (P_{15} \equiv P_{16}) \cdot (P_{17} \equiv P_{18}) \right]$$

gdzie zmiana r reprezentuje jeden ze wskaźników: 5, 6, 7, 8.

Z definicji tych, w oparciu o narzędzia zwykłego rachunku zdań otrzymuje się (analogicznie jak w poprzednio przedstawionym fragmencie rachunku zdaniowego) wszystkie tezy, których szczególnym przypadkiem są prawa teorii wnioskowania bezpośredniego, która w punkcie wyjścia stosuje schematy zdaniowe z zaprzeczonym podmiotem.

Następny etap uogólnienia tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego polega na tym, że Autor łączy przedstawione wyżej fragmenty rachunku zdaniowego

³⁰ Schematów zdań podmiotowo-orzecznikowych z zaprzeczonym orzecznikiem oraz z zaprzeczonymi obydwoma terminami nie ma potrzeby uwzględniać osobno jako schematów podstawowych, ponieważ są one równoważne odpowiednio schematom już wymienionym. Równoważności te ks. S. Kamiński przedstawia w artykule: „Reguły sylogizmów z uwzględnieniem z zaprzeczonym podmiotem”, którym poświęcę kilka zdań w dalszym ciągu moich rozważań,

w jeden, obejmujący osiem (przedstawionych wyżej) podstawowych i dwadzieścia cztery pochodne tematy zdań podmiotowo-orzecznikowych, scharakteryzowanych przy pomocy pięciu relacji międzyzakresowych (bez zakresów pustych i uniwersalnych). Połączenie to dokonuje się przez wprowadzenie ośmiorgu-metowego funktora prawdziwościowego (któremu odpowiada, analogiczny do rozważania w poprzednich przypadkach kwadratów logicznych, ośmiobok logiczny) oraz określenie dla wszystkich schematów zdaniowych odpowiednich równoważności przekształceniowych. Ośmioargumentowy funktor prawdziwościowy charakteryzuje matryca prawdziwościowa (podana w skrócie) równoważna następującej definicji:

$$\mathcal{D}_6 \quad \square_1 \left(\begin{array}{cc} P_6 & P_7 \\ P_2 & P_8 \\ P_5 & P_8 \\ P_1 & P_7 \end{array} \right) = \left\{ \square \left(\begin{array}{cc} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{array} \right) \cdot \square_1 \left(\begin{array}{cc} P_1 & P_8 \\ P_5 & P_7 \end{array} \right) \cdot (P_4 > P_5) \right\}$$

Natomiast równości przekształceniowe są po prostu sumą równoważności przekształceniowych w poprzednich rachunkach, czyli dają się ująć w następującej definicji:

$$\mathcal{D}_5 \Leftrightarrow (P_n \supseteq n \wedge n \supseteq s_n) = \left[(P_n \equiv \supseteq n) \cdot (\supseteq n \equiv n \wedge) \cdot (n \wedge \equiv s_n) \right]$$

gdzie n reprezentuje wskaźnik ze zbioru liczb 1 do 8.

Kolejny fragment dwuwartościowego rachunku zdań stanowiący uogólnienie tendencyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego uwzględnia schematy zdań podmiotowo – orzecznikowych utworzone nie przez funktory i , e , a , o , lecz przez funktory związane z tzw. Kwantyfikacją orzeczników, wprowadzony przez późniejszych logików (Hamilton i De Morgana), dające następujące schematy (którym autor przyporządkowuje zmienne zdaniowe z kolejnymi wskaźnikami liczbowymi):

- SeP – niektóre S są wszystkimi P (P9)
- SuP – wszystkie S są wszystkimi P (P10)
- SyP – wszystkie S nie są niektórymi P (P11)
- SąP – żadne S nie jest niektórymi P (P12)

Ks. Kamiński podkreśla, że schematy te nie tworzą właściwego kwadratu logicznego, jednakże łącznie ze schematami SiP, SaP, SoP, SeP stanowią dość wyraźny ośmiobok relacji prawdziwościowych. Autor charakteryzuje (skrótowo) ten ośmiobok

przy pomocy matrycy prawdziwościowej, a następnie formułuje, równoważną z tą matrycą, definicję ośmioargumentowego funktora prawdziwościowego, który symbolizuje kółkiem ze wskaźnikiem 2 u dołu. Oto ta definicja:

$$O_{21} \begin{pmatrix} P_{10} & P_{11} \\ P_{12} & P_{13} \\ P_{14} & P_{15} \\ P_{16} & P_{17} \end{pmatrix} \stackrel{def}{=} \square \left(\begin{matrix} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{matrix} \right) \cdot \left\{ \left[(P_3 \wedge P_{11}) \equiv (P_1 \cdot P_3) \right] \cdot \left[P_2 \equiv (P_{10} \wedge P_{12}) \right] \right\} \cdot \left[(P_3 | P_{10}) \cdot (P_3 | 11) \right]$$

Autor wyjaśnia, że definicja ta zapisana jako równoważność może wystarczyć, obok odpowiednich aksjomatów różnorodności przekształceniowej za aksjomat dla dla rachunku zdaniowego odpowiadającego teorii wnioskowania bezpośredniego dla zdań SiP, Sap, SoP, SeP, SeP, SeP, SuP, SyP, SaP.

W kolejnym kroku swoich wywodów autor tworzy rachunek zdaniowy równoważny połączeniu wszystkich trzech fragmentów rachunku zdaniowego, obejmujących teorię wnioskowania bezpośredniego dla kolejnych czwórek schematów zdaniowych:

- a) SiP, SaP, SoP, SeP
- b) Sip, Sap, Sop, Sep
- c) Sep, Sup, SyP, SaP,

czyli fragment rachunku zdaniowego obejmujący związki prawdziwościowe między wszystkimi dwunastoma przypomnianymi typami zdań podmiotowo orzecznikowych. Rezygnuję jednak, by nie przedłużać tego streszczenia, z przedstawienia formalnej bazy tego rachunku, w tym z natury określającej wszystkie te związki oraz z zrównoważonej tej matrycy definicji dwunastoargumentowego funktora prawdziwościowego. Przypomniane dopiero co, „czwórki” podstawowych schematów zdaniowych różnych teorii wnioskowania bezpośredniego nie zamykają listy wszystkich schematów zdaniowych, które mogą pełnić funkcję podstawowych schematów dla odpowiedniej teorii wnioskowania bezpośredniego. Autor wskazuje przykład (artykuł Z. Kraszewskiego: „Logika stosunków zakresowych” „Studia Logiki” IV (1957) s. 84-85) formułowania praw wnioskowania bezpośredniego dla innych jeszcze schematów zdań podstawowych, lecz postanawia nie rozwijać swojego wywodu w tym kierunku. Co więcej, nie uwzględnia w dalszym toku tych wywodów również schematów z kwantyfikacją orzeczników.

Rezygnacja ta wiąże się z charakterystyczną dla Ks. Kamińskiego troską o takie ujęcia logiki, które ujawniało by możliwie wyraźnie jej związek z językiem natu-

ralnym. Wyrazem tej postawy i razem uzasadniam wspomnianej rezygnacji jest jego pogląd, wyraźnie podkreślony, że ujmowanie praw wnioskowania bezpośredniego jako pewnego rachunku zdaniowego, jest niewątpliwie w przypadku większej liczby zdań podstawowych, niezobowiązującą spekulacją. Nie jest natomiast taką spekulacją ujęcie teorii wnioskowania bezpośredniego dla ośmiu schematów zdań podstawowych, utworzonych przez funktory i, a, o, e, czyli podkreśla autor właściwej klasycznej teorii wnioskowania bezpośredniego. Ta klasyczna teoria wnioskowania bezpośredniego jest właśnie bardzo bliska intuicyjnie językowi naturalnemu i dlatego jej ujęcie w formę swoistego fragmentu logiki zdań może mieć zastosowanie w wykładzie szkolnym.

W dalszym toku swoich wywodów Ks. Kamiński uwzględni już tylko osiem schematów zdań podmiotowo-orzecznikowych utworzonych przez tradycyjne funktory (i, a, o, e) z tym, że uwzględnienie dla tych schematów inne niż pięciostosunkowe definicje. Zgodnie z opinią nowych autorów (idących prawdopodobnie za Keynesem), którzy twierdzą że tradycyjny sens tych schematów określa się nie przy pomocy pięciu, lecz siedmiu relacji międzyzakresowych, rozpatruje najpierw ten przypadek, tzn. buduje fragment rachunku zdaniowego, będącym uogólnieniem tradycyjnej teorii wnioskowania dla podstawowych ośmiu schematów zdaniowych, zdeterminowanych przy pomocy siedmiu możliwych stosunków międzyzakresowych. Rachunek ten opiera się, na przedstawionej już wyżej definicji równoważności przekształceniowych D5 oraz na definicji ośmioargumentowego funktora (symbolizowanego kółkiem):

$$D_7 \quad \circ \left(\begin{array}{cc} P_2 & P_4 \\ P_5 & P_3 \\ P_1 & P_2 \end{array} \right) = \left\{ \square \left(\begin{array}{cc} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{array} \right), \square \left(\begin{array}{cc} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_7 \end{array} \right), \left[\left(P_2 > P_7 \right), \left(P_4 > P_5 \right) \right] \right\}$$

$$\text{gdzie } \square \left(\begin{array}{cc} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_7 \end{array} \right) \stackrel{dt}{=} \left[\left(P_6 \perp P_7 \right), \left(P_8 \perp P_5 \right) \right], \left(P_6 > P_5 \right)$$

Autor podkreśla, że rachunek zdaniowy zbudowany w oparciu o definicje D5 i W7 właściwe i adekwatne uogólnienie tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego, ponieważ jest ważny dla schematów zdań, których terminy nie są puste i uniwersalne. Można oczywiście zbudować zdaniowy rachunek wnioskowania bezpośredniego ważny dla schematów zdań, których zmienne przebiegają zakresy puste i uniwersalne (zdania są wtedy określane piętnastoma stosunkami międzyzakresowymi). Taki system zdaniowy otrzymamy dokonując modyfikacji definicji DJ. Modyfikacji tej dokonamy, wprowadzając odpowiednie definicje przeciwstawności dla schematów SiP, SaP, SoP, SeP:

$$\Box_2 \begin{pmatrix} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{pmatrix} \stackrel{def}{=} \left[(P_2 \perp P_3) \cdot (P_1 \perp P_4) \right]$$

i analogicznie dla schematów
SiP, SaP, SoP, SeP;

I analogiczne dla schematów: SiP, SaP, SoP, SeP:

$$\Box_2 \begin{pmatrix} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_7 \end{pmatrix} \stackrel{def}{=} \left[(P_6 \perp P_7) \cdot (P_5 \perp P_8) \right]$$

Korzystając z tych definicji przyjmujemy zamiast definicji D7, następującą definicję ośmioargumentowego funktora prawdziwościowego, symbolizując go kółkiem ze wskaźnikiem 3 u dołu. :

$$\mathcal{D}_8 \quad \mathcal{O}_3 \begin{pmatrix} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_7 \\ P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{pmatrix} = \left[\Box_2 \begin{pmatrix} P_2 & P_4 \\ P_1 & P_3 \end{pmatrix} \cdot \Box_2 \begin{pmatrix} P_6 & P_8 \\ P_5 & P_7 \end{pmatrix} \right] \cdot \left[(P_2 \supset P_1) \vee (P_6 \supset P_5) \right]$$

Fragment rachunku zdaniowego opartej na tej definicji (oraz na odpowiedniej definicji równoważności przekształceniowych) jest adekwatnym uogólnieniem teorii wnioskowań bezpośrednich dla ośmiu schematów zdań podmiotowo-orzecznikowych zdeterminowanych przez piętnaście stosunków międzynarodowych (nie wyklucz zakresu pustych i uniwersalnych). Wykracza bowiem poza właściwą tradycyjną teorię wnioskowań bezpośrednich. Obejmuje, jako uogólnienie, równocześnie rozszerzenie tej teorii.

W zakończeniu rozważań poświęconych wywodom Ks. Kamińskiego na temat możliwości uogólnienia tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego w postaci swoistego fragmentu dwuwartościowego rachunku zdań, chciałbym usprawiedliwić pewne pogwałcenia powszechnie przyjętej (także i w swojej pracy) reguły prezentowania tekstów autora, któremu praca jest poświęcona. Zgodnie z tą regułą treść

owych tekstów przedstawiana jest w postaci możliwie zwięzłego omówienia. Ja natomiast przedstawiłem rozważany artykuł w formie obszernego streszczenia, a właściwie w formie obszernego skrótu, który w całej objętości tej pracy zajmuje nie proporcjonalnie dwa miejsca. Sądzę jednak, że miałem prawo tak postąpić, praca Ks. Kamińskiego poświęcona logice formalnej są, co podkreślam wyżej, w porównaniu z jego dorobkiem w zakresie innych dziedzin, mało liczne i objętościowo bardzo skromne, ale to bynajmniej nie znaczy, że stanowią, stosunkowo mało wartościowy składnik jego dorobku. Są jednak bardziej przemilczane niż podkreślane, o czym świadczy fakt, że żadne z nich (choć część z nich została opublikowana w cieszącym się dużym prestiżem *Studia Logiczne*) nie znalazła się w żadnym tomie *Pism Wybranych* Ks. Kamińskiego. Postanowiłem przeto zwrócić uwagę na ten logiczny fragment dorobku mojego Mistrza, wybiegając na reprezentanta tego logicznego dorobku przedstawiony artykuł. Artykuł ten posiada nie tylko pewne (jak skromnie pisze autor) walory merytoryczne, czyli jego treść wzbogaca logikę współczesną i pozwala ją lepiej zrozumieć, ale jest także (i przede wszystkim) poważnym głosem w dyskusji na temat stosunku między logiką współczesną (nazywaną od początku IX i XX wieku, za J. Peano, niezbyt ściśle logiką matematyczną) i tzw. Logiką tradycyjną. Przedmiotem tej dyskusji było traktowane z całą powagą (choć raczej wyraźnie sformułowane) pytanie, czy logika tradycyjna, którą zawdzięczamy Arystotelesowi, kultywowana (i uważana) w następnych epokach, aż właściwie do naszych czasów, posiada istotne związki merytoryczne z logiką nowoczesną i czy jest tym samym rzeczywista historyczną poprzedniczką tej ostatniej i zarazem poważnym do niej wkładem logików wcześniejszych epok. Przeciwnikami wiązania logiki tradycyjnej z logiką nowoczesną byli raczej logicy tradycyjni, którzy przeciwstawili się logice matematycznej z rzekomych powodów światopoglądowych i filozoficznych. Wyrazem rozdzielenia obu logik może być np. fakt, że jeszcze na początku lat pięćdziesiątych (jeszcze w czasie moich studiów) XX wieku na wydziale Filozofii KUL logika tradycyjna i logika matematyczna były przedmiotami oddzielnych wykładów. Uprawiający logikę nowoczesną nie odrywali jej logicznej tradycji, lecz wręcz przeciwnie podkreślali wielką wartość tej ostatniej, starając się włączyć jej dorobek do logiki współczesnej. Przykładem są prace wybitnych logików polskich (zwłaszcza J. Łukasiewicza), wśród których są wybitni księża katolicy, jak Jan Salamucha, ks. Józef Bocheński ks. Antoni Korcik i ks. Stanisław Kamiński.

Wspomniałem wyżej, że ks. Kamiński zakresem swoich zainteresowań logiką tradycyjną uwzględnił, oprócz tradycyjnej teorii wnioskowania bezpośredniego (której poświęcił przedstawiony artykuł), także tradycyjną teorię tzw. Wnioskowania pośredniego, czyli teorię sylogizmu. Poświęcił temu tematowi artykuły *Reguły Sylogizmów z uwzględnieniem schematów o zaprzeczonym podmiocie*³¹ oraz *W sprawie liczby konkludujących trybów sylogistycznych*³². Przedmiotem pierwszym z tych artykułów jest problem postawiony przez T. Czeżowskiego, który zauważył w swoim podręczniku logiki, że reguły klasycznej sylogistyki nie obejmują sylogizmów ze zdaniami o za-

³¹ Opublikowany w: „*Studia Logica*”, t. XVI, s. 45-49.

³² Opublikowany w: „*Studia Logica*”, t. VIII, 1958, s. 165-176

przeznaczonym podmiocie i tym samym odrzucają (pomijają) ważne tryby sylogistyczne, które zawierają schematy takich zdań³³. Ks. Kamiński rozwiązuje tu problem, formułując reguły sylgizmów, które obejmują wszystkie poprawne tryby socjologiczne.

Drugi z wymienionych artykułów jest polemiką z M.C. Meredlihem, który sformułował wzór na liczbę l niezawodnych trybów socjologicznych o n terminach: $l = (3n - 1)$. Ks. Kamiński poddaje krytyce ten właśnie wzór.

Wymienione wyżej prace nie wyczerpują oczywiście zbioru publikacji, w których Ks. Kamiński zajmuje się zagadnieniami logiki formalnej. Przykładem może być artykuł *Kwantyfikacja terminów w zdaniach logiki tradycyjnej*³⁴, którym autor realizuje rozbieżności między dawnym (tradycyjnym) pojmowaniem wymienionej w tym tytule kwantyfikacji, a współczesnym jej rozumieniem. Są także publikacje traktujące o logice np. o *definicji logiki formalnej, rola pewnych czynników w logice i w języku potocznym*³⁵. *Czy logika jest dyscypliną praktyczną?*³⁶ Do logicznego zakresu pism Ks. Kamińskiego należy, także z istoty swojej, liczący kilkanaście pozycji zbiór recenzji (artykułów w książkach) dobrze wyselekcjonowanych dzieł (polskich i obcych) poświęconych logice formalnej. Należy także zwrócić uwagę na pisma, których tematem nie jest wprawdzie logika formalna sama, jako taka, lecz która się z nią, zwykle bardzo istotnie wiąże. Przykładem takiej pracy jest rozprawa *Czym są w filozofii i w logice tzw. Pierwsze zasady?*³⁷, w której autor podejmuje przekonującą próbę określenia kształtu wzajemnych stosunków oraz, zależnych od sformułowań, funkcji zasad: *tożsamość, niesprzeczność, wyłącznego środka i racji dostatecznej*. Prezentuje zarazem oraz porządkuje historyczny materiał dyskusyjny od wczesnej starożytności do czasów współczesnych. Rozprawa ta mimo stosunkowo niewielkich rozmiarów, należy na pewno do najbardziej wartościowych pozycji poświęconych problemom objętych jej tytułem. Przedstawieniem tej pracy kończę mając skromną prośbę omówienia dorobku naukowego Ks. Kamińskiego w zakresie logiki formalnej. Tym samym wypełniam zaplanowaną dla tego artykułu próbę prezentacji części poglądów Ks. Kamińskiego.

Jak już o tym informowałem wyżej, próba przedstawienia poglądów ks. Kamińskiego w zakresie pozostałych dziedzin jego refleksji pragnę poświęcić osobną pracę. Idzie przede wszystkim o wymienione wyżej dziedziny badawczych zainteresowań Ks. Kamińskiego bardzo ściśle ze sobą powiązane: szeroko rozumiane naukoznawstwo oraz metodologia filozofii klasycznej, obejmującej przede wszystkim metafizykę i teorię poznania, ale także antropologii filozoficznej, etykę, filozofię kultury i filozofię dziejów. Refleksje w zakresie tych dziedzin uzupełniają dociekania w zakresie metodologicznych podstaw nauk teologicznych oraz nauk o religii (w tym zakresie tej ostatniej dziedziny Ks. Kamiński dużo współpracował z wybitną znawczynią nauk o religii siostrą Józefą Zdybicką. Są współautorami szeregu prac).

³³ Por. T. Czeżowski, *Logika*, Warszawa 1949, s. 128-129. Ks. S. Kamiński informuje, że na istnienie trybów sylogicznych, nie objętych regułami klasycznymi, zwracał też uwagę F. Tutugan.

³⁴ „Roczniki Filozoficzne”, t. VIII 1960 r., z. 1, s. 5-15.

³⁵ Autoreferaty opublikowane odpowiednio w: *Sprawozdania z czynnościowych i posiedzeniowych Tow. Nauk KUL*, t. VI 1952, s. 72-74; *Sprawozdania Tow. Nauk KUL*, t. VII (1953), s. 216-217.

³⁶ „Ateneum Kapłańskie”, t. LVII (1958), s. 228-233.

³⁷ „Roczniki Filozoficzne”, t. XI (1963), z. 1 s. 5-23.

Wymienione dziedziny są najmocniej reprezentowane w dorobku naukowym Ks. Kamińskiego. Wystarczy zauważyć, że do ich zakresu należą dwie (z trzech) pozycji książkowe: *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk* (jedno z najlepszych dzieł naukoznawczych chyba nie tylko w Polsce) oraz – napisana wspólnie z M.A. Krąpcem – *Z teorii i metodologii metafizyki*. Do tego dochodzi duży zbiór rozpraw i artykułów, z których tylko część została zamieszczona w *tomach Pism Wybranych*. Dzieła te zawierają bogatą, wielostronną, głęboką i trudną treść. Zauważmy, że kończący IV tom *Pism Wybranych* zwięzłe omówienie (którego lekturę bardzo polecam), samej tylko książki *Pojęcie nauki i klasyfikacji nauk* (zarazem jedynej pozycji tomu) napisane przez Ks. Prof. A. Bronka liczy 25 stron druku. Liczące, kilka najwyżej kilkanaście stron przedstawienie poglądów Ks. Kamińskiego w zakresie omawianych dziedzin jego refleksji, jakie mógłbym zamieścić ewentualnie w mniejszym artykule musiałoby się sprowadzić do pewnej liczby bardzo krótkich, ogólnikowych i – tym samym – banalnych formuł, czyli nie posiadałyby żadnej znaczącej wartości poznawczej. Dlatego postanowiłem poświęcić tej części dorobku Ks. Kamińskiego osobną pracę, na tyle obszerną, by mogła stanowić przejrzyste i względnie adekwatne ujęcie treści tego dorobku, wskazując zarazem jego poznawczą i edukacyjną doniosłość.

Profesor

W jednym z artykułów poświęconych ks. prof. S. Kamińskiemu autorzy zamieścili następującą jego charakterystykę, jako nauczyciela akademickiego: „Ks. Kamiński był znakomitym dydaktykiem oddanym swej pracy, wymagającym, ale życzliwym, obdarzonym poczuciem humoru, już za życia stał się legendą. Do kręgu uczniów ks. Kamińskiego należą m.in.: A. Bronk, A. Buczek, J. Herbut, S. Majdański, W. Marciszewski, M. Poletyło, A.B. Stępień, T. Szubka, Cz. Wajtkiewicz, U. Żegleń”. Charakterystykę tą uzupełnia następujący fragment innego tekstu: „... nader owocną dziedziną uniwersyteckiej działalności Profesora była ulubiona przezeń dydaktyka (kumulująca się w wykładzie z ogólnej metodologii nauk i chętnie praktykowane doradztwo metodologiczne w badaniach i redagowaniu prac naukowych z najważniejszych dziedzin i na różnym poziomie – od magisteriów poprzez doktoraty aż po habilitację). Pomagał każdemu z ogromnym poświęceniem, nierzadko kosztem własnych badań naukowych”. Jako uczeń Ks prof. Kamińskiego (nie wymieniony w przytoczonej wyżej wypowiedzi) pragnę potwierdzić i zilustrować tę opinię moim osobistym doświadczeniem spotkań z tym znakomitym Mistrzem. Dalszy ciąg tej końcowej części mojego artykułu będzie poświęcony prawie wyłącznie prezentacji tego doświadczenia.

Moje spotkania z Ks. Kamińskim zaczęły się w październiku 1952r., kiedy to jako student drugiego roku studiów(po zaliczeniu dwuletniego kursu filozofii w Katolickim Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku) w Sekcji Teoretycznej Wydziału Filozoficznego KUL, zacząłem uczęszczać na Jego wykłady i ćwiczenia z ogólnej metodologii nauk oraz na wykłady z teorii poznania. Wykłady miały dużą frekwencję, były bardzo ciekawe i raczej trudne, lecz zarazem bardzo jasne w tym sensie, że były czytelne dla słuchaczy, którzy potrafili się zdobyć na odpowiedni wy-

silek koncentracji intelektualnej. Styl wykładu - wspierany powagą i atrakcyjnością treści po prostu wymuszał tę koncentrację i umożliwiał percepcję wywodów wykładowcy. W stylu wykładów Ks. Kamińskiego (podobnie jak w stylu jego publikacji) daje się odczytać wyraźny akcent położony na różnicę między łatwością wywodów oraz ich jasnością, a także zdecydowaną preferencją dla jej drugiej i tendencją do unikania pierwszej. U podstaw tego stylu leży założenie, że wykład akademicki ma kształcić umysły słuchaczy, a nie ma być dla nich mniej lub bardziej przyjazną zabawą intelektualną. Łatwy styl wykładu (lub tekstu np. podręcznika) nie kształci umysłu, lecz go rozleniwia. Trudność wykładu, wymuszająca wysiłek percepcyjny słuchaczy, nie może być oczywiście tworzona sztucznie, lecz ma się wywodzić z głębi i powagi prezentowanych treści oraz z podporządkowania wywodów maksymalnie wysokiej dyscyplinie logicznej. Krótko mówiąc – trudna, poważna treść wykładu musi być w nim ujęta w jasne formuły, prezentowane w konsekwentnym logicznie porządku; jasne w tym sensie, że dają się jednoznacznie odczytać słuchaczom (czytelnikom), którzy zdobędą się na odpowiedni wysiłek koncentracji intelektualnej. Rezygnacja z łatwego stylu wykładu nie oznacza bynajmniej eliminacji technik ułatwiających odbiór treści. Stosowanie tych technik (np. odpowiednich ilustracji przykładowych, dygresji objaśniających, cytatów, itd.) jest zwykle nie tylko przydatne, ale i bardzo potrzebne. Rezygnacja z łatwego stylu wykładu stanowi jedynie odrzucenie tendencji do spłykania treści oraz „łagodzenia” troski o logiczną rzetelność wywodów. Wykłady ks. Kamińskiego posiadały wszystkie podkreślone wyżej walory, a poza tym nie były monotonne i nudne, ponieważ zawierały w charakterze (zalecany przez higienistów pracy umysłowej relaks w toku pracy) dygresje – nie należące do tematu, lecz zawsze dobrze z nim skojarzone (np. polityczne), dowcipne przykłady, itd. Dokumentowały poza tym ogromną wiedzę i wielkie sprawności logiczne. Te wspaniałe walory naukowo – dydaktyczne Ks. Kamińskiego ujawniane w jego wykładach budziły dla niego wielki szacunek słuchaczy. Ks. Kamiński był wtedy, w roku akademickim 1952/1953 tylko adiunktem ze stopniem doktora, ale (jestem o tym przekonany) większość studentów po prostu o tym nie wiedziała i – jeżeli się nie mylę nikt się do niego nie zwracał per *doktorze*, gdyż dla wszystkich nas, którzy słuchaliśmy jego wykładów, był już wtedy znakomitym profesorem, jednym z najbardziej „widzialnych” na naszym filozoficznym Wydziale (a mieliśmy na tym Wydziale profesorów bardzo wybitnych!). Jednakże te przekonujące walory profesorskie ks. Kamińskiego nie tylko powodowały atrakcyjność jego wykładów i budowały jego profesorski autorytet, lecz także onieśmiały część jego słuchaczy, co się często ujawniało w czasie egzaminów. Część studentów podchodziła do tych egzaminów z dużym lękiem, mimo iż wiadomo było powszechnie, że profesor jest bardzo cierpliwy i nie okazuje zdenerwowania a raczej życzliwy humor. Ale było także powszechnie wiadomo, że jest wymagający a wspomniany humor bywa zabarwiony wychowawcza ironią. Profesor nigdy nie upokarzał studentów, lecz często w przypadkach ujawnienia zawnionego ich nieuctwa, nie przygotowanych przekonująco – „zawstydział” i stawiał ocenę niedostateczną lub odsyłał na kolejny termin, przy czym zdarzało się, że tych terminów było wiele. Przykład (bynajmniej nie wyjątkowy!) stanowił przypadek jednego z moich bliskich kolegów (utrzymujemy kontakty do dzisiaj i obaj wspominamy

Ks. Profesora bardzo ciepło), który musiał zdawać u ks. Kamińskiego zaległy egzamin z metodologii w ostatnim roku przed egzaminem dyplomowym. Panie w dziekanacie odkryły, że zalega z egzaminem, do którego powinien był przystąpić na drugim roku studiów (mój kolega należał do kategorii studentów o których się mówi: *leniwy do wszech nau*), podchodził on do tego egzaminu dziesięciokrotnie (przeciętnie raz w miesiącu przez cały rok akademicki). Tak więc Ks. Kamiński odsyłał go, w miesięcznych odstępach, dziewięć razy, przy czym robił to zawsze z pogodnym spokojem. Oczywiście już za pierwszym razem zorientował się, że mojego kolegę stać na dobre przygotowanie egzaminu, co się potwierdziło, ale dopiero za dziesiątym razem. Każda poprzednia próba kończyła się odesłaniem (życzliwy egzaminator nie postawił oceny niedostatecznej, żeby nie utrudnić dokończenia studiów) na termin za miesiąc zaopatrzoną w komentarz, że zdający wszystko świetnie umie poza tym, że nie umie przekonać egzaminatora. I mój kolega, chcąc nie chcąc ten warunek spełniał; zrozumiał ostatecznie, że wielkie poczucie humoru księdza profesora żyje w pełnej harmonii z postawą wielkiej powagi względem spraw poważnych, i że w stosunku do tych ostatnich u ks. Kamińskiego żadna tzw. „taryfa ulgowa” jest niemożliwa.

Wróćmy do moich spotkań z Ks. Profesorem. Jak już wspomniałem, będąc formalnie studentem drugiego roku uczęszczałem na jego wykłady z metodologii ogólnej nauk, teorii poznania oraz na jakiś (tematu już nie pamiętam) wykład monograficzny. Wykłady te kończyły się regulaminowym egzaminem po dwóch semestrach. Musiałem zdać je przed terminem w związku z tym, że otrzymałem od ks. rektora Iwanickiego nieformalną zgodę na równoczesne zaliczanie drugiego i trzeciego roku (chciałem nadrobić rok stracony w następstwie dwuletnich studiów w Seminarium Duchownym, z których uniwersytet zaliczył mi tylko jeden rok) na zasadzie „*postawienia Rady Wydziału przed faktem dokonany*” czyli przed faktem spełnienia wszystkich warunków zaliczenia obu lat. Został mi także postawiony dodatkowy warunek: nie wolno było mi korzystać z żadnego zaliczenia wskazanego w Seminarium, czyli musiałem do końca roku akademickiego, a dokładniej do końca sesji letniej zdać wszystkie egzaminy oraz kolokwia obowiązujące na roku pierwszym, drugim i trzecim, przy czym żadna uzyskana ocena nie mogła być niższa od czwórki. Zwracałem się przeto do moich profesorów z prośbą o egzaminy przedterminowe i szczęśliwie je zaliczałem. Zwróciłem się także z taką prośbą do ks. Kamińskiego, który zresztą był wtajemniczony w moją sprawę już wcześniej. Znał mnie jako pilnego i aktywnego uczestnika swoich ćwiczeń z metodologii ogólnej oraz z częstych spotkań w Zakładzie Logiki i Metodologii Nauk, do którego przychodziłem jako uczestnik wspomnianych ćwiczeń oraz seminarium z logiki prowadzonego przez ks. Antoniego Korcika. Prośbę moją potraktował oczywiście bardzo życzliwie, mogłem więc podchodzić do wymienionych wyżej egzaminów. Najpierw zdałem na ocenę bardzo dobrą egzamin z metodologii, następnie – jeśli dobrze pamiętam także na ocenę bardzo dobrą egzamin z wykładu monograficznego, a na końcu przystąpiłem do egzaminu z teorii poznania, do którego prawdopodobnie z braku czasu przygotowałem się mniej solidnie, co oczywiście w trakcie egzaminu wyraźnie się ujawniło. Odpowiedziałem na pewno przekonująco na ocenę pozytywną, jednakże dużo słabiej niż poprzednich przypadkach. Ks. Kamiński dał mi to wyraźnie – i jestem o tym przekonany świadomo-

mie - odczuć, był wyraźnie zniesmaczony, zastanawiał się dłuższą chwilę po czym, wpisując mi czwórkę z minusem powiedział: „ spodziewałem się po panu czegoś więcej”. Było mi głupio i bardzo przykro, że Go zawiodłem. Uczucie to towarzyszy mi do dziś, chociaż braki w mojej wiedzy teorii poznawczej ujawnione na egzaminie nadrobiłem i to szybko oraz mimo przekonania, że Ks. Profesor widział iż to uczynię.

W ciągu kolejnych dwóch lat akademickich moje spotkania z księdzem Kamińskim były szczególnie owocne dla moich postępów w realizacji studiów. W roku akademickim 1953/1954, czyli na czwartym roku moich studiów (udało mi się bowiem szczęśliwie „przeskoczyć” rok trzeci), uczęszczałem podobnie jak w roku akademickim 1952/1953, na ćwiczenia oraz na wykład monograficzny ks. Profesora a w letnim semestrze poprosiłem Go by mi pomógł wybrać temat pracy magisterskiej oraz by zechciał pokierować jej realizację. Ks. Profesor łaskawie się zgodził i najpierw polecił mi przestudiować pisma semiotyczne Kazimierza Ajdukiewicza, a kilka tygodni później zaprosił na rozmowę i zaproponował temat: „Ajdukiewicza nauka o definicji”. Temat bardzo mi się spodobał, podziękowałem bardzo serdecznie i zabrałem się energicznie do pracy już jako magistrant.

W pobliżu wakacji przyszedł do mnie Leon Koj (świeżo upieczony magister) informując mnie, że wraca z rozmowy z naszym dziekanem prof. Jerzym Kalinowskim. W trakcie niej usłyszał, iż ks. dziekanowi bardzo zależy na tym, by niektórzy studenci możliwie szybko kończyli studia i włączyli się do grona młodych pracowników nauki, gdyż takie są potrzeby Wydziału. Powiedział mi też, że pan dziekan wymienił mnie jako jednego z tych, którzy się do tej roli nadają. Mój kolega zaczął mnie bardzo zachęcać bym przyspieszył napisanie pracy obiecując, że gdy już będzie gotowa, przepisze mi ją na maszynie. Poszedłem za tą zachętą i postanowiłem napisać moją pracę magisterską w ciągu wakacji. Ważną zachętą była też perspektywa skrócenia studiów o rok, gdyż piąty rok studiów był przeznaczony na zaliczenie seminarium magisterskiego, czyli na napisanie pracy oraz jej przyjęcie przez promotora.

Nic z tego nie wyszło. Pracę wprawdzie napisałem i Leon ją zgodnie z obietnicą przepisał, ale Promotor jej nie przyjął. Tydzień po jej otrzymaniu oddał mi ją bez słowa, pełną uwag zabarwionych złośliwym humorem i bardzo pokreśloną. Tę „pierwszą wersję” mojej pracy, po zapoznaniu się z uwagami profesora, podarłem i wyrzuciłem do kosza. Usiadłem do napisania nowej wersji i gdy była gotowa zanieśliem ją ks. Kamińskiemu. Niestety, skutek był podobny. Sam już nie pamiętam ile tych wersji napisałem a za każdym razem było to samo: dużo uwag merytorycznych, dużo skreśleń i uwagi powiązane z humorem. Zarazem jednak zdarzały się spotkania mające na celu określona pomoc ze strony Promotora. Otrzymałem np. polecenia napisania porządnego planu pracy. Gdy wykonałem zadanie i doręczyłem plan, ks. Profesor go przekreślił i zaproponował przygotowany przez siebie, robiąc mi zarazem krótki wykład na temat zasad układania planów prac naukowych i polecając mi napisać pracę według planu, który uwzględniliśmy. Ale i ta wersja, zaopatrzona w uwagi, skreślenia i zwroty humorystyczne wróciła do mnie, do poprawy. Inna pomoc wiązała się z postulatem, by zamieścić w pracy zwięzłą informację o poglądach Arystotelesa jako twórcy pierwszej w dziejach teorii definicji, popartą cytatami. Umówiliśmy się na spotkanie, na które Ks. Profesor sam przyniósł odpowiednie cytaty greckie i wytlu-

maczył, w którym miejscu pracy powinny być umieszczone. Innym razem otrzymałem zachętę do odbycia podróży do Gdańska, w celu przestudiowania znajdujących się w tamtejszej bibliotece Miejskiej prac Grrgonel'a na temat definicji i wykorzystania zawartych w nich poglądach. Spełniłem i ten postulat, lecz kolejna wersja mojej pracy, zaopatrzona w różne uwagi i podkreślenia, została mi oddana do poprawienia (bynajmniej ostatni raz a było to w Jego mieszkaniu, gdzieś w połowie kwietnia, oddał mi kolejną wersję znów pokreśloną). Pomyślałem, że w żaden sposób nie będę mógł dotrzymać obowiązujących terminów. Miałem bowiem tylko dwa lub trzy tygodnie do ostatecznego złożenia pracy w dziekanacie. Tymczasem ks. Profesor powiedział mi: „niech pan uwzględni moje uwagi na tyle, na ile pan potrafi, niech pan przepisz tekst na maszynie i zanieś do dziekanatu. Niech pan już nie przynosi tej pracy”. Okazało się, że od Ks. prof. Kamińskiego otrzymałem czwórkę z plusem, bodajże ocenę bardzo dobrą od ks. prof. Korcika, który był moim recenzentem i w czerwcu byłem już magistrem filozofii. Jaki wyciągnąłem wniosek z tych doświadczeń? Otóż taki, że dokąd ks. prof. Kamiński mógł, to uczył powierzonego mu studenta. Gdybyśmy mieli jeszcze jeden rok do dyspozycji, to ja bym poprawiał moją pracę co kilka tygodni, aż do końca roku. Jestem Ks. Profesorowi za tę szkołę bardzo wdzięczny. Dał mi on poznać dowód wielkiej troski o dobre wykształcenie ucznia.

Po egzaminie magisterskim odwiedziłem Ks. Profesora, by Mu podziękować za bardzo owocne promotorstwo. Przyjął mnie bardzo serdecznie i w trakcie rozmowy zapytał o dalsze plany naukowe. Sądzę, że gotów był podjąć się pokierowania pracy nad rozprawą doktorską i miał dla mnie propozycję tematu. Poinformowałem ks. Profesora, że postanowiłem rozszerzyć moje zainteresowania i zająć się przez kilka lat głównie problematyką filozoficzną, by potem połączyć oba kierunki zainteresowań, czyli być logikiem i filozofem, tak jak to było w przypadku większości przedstawicieli „szkoły lwowsko – warszawskiej” Dlatego w sprawie tematu pracy doktorskiej rozmawiałem już z ks. prof. A. Krąpcem. Ks. Kamiński wyraził zrozumienie dla moich planów i rozstaliśmy się w szczerzej przyjaźni (ks. Kamiński zresztą sam nawiązał ścisłą współpracę z Ks. Krąpcem i przyniosła ona piękne owoce). Oczywiście spotykaliśmy się nadal bardzo często i w Zakładzie na posiedzeniach konwersatorium metodologii filozofii (nazywanym później konwersatorium metafizyki) prowadzonym przez prof. Kalinowskiego i na zebraniach Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Tak było do połowy lutego 1958 r tj. do wyjazdu prof. Kalinowskiego na stałe do Francji. Otóż ważnym dla mnie skutkiem wyjazdu prof. Kalinowskiego był fakt, że znalazłem się - chociaż już w nieco innym sensie - ponownie pod opieką profesora Kamińskiego; zostałem Jego asystentem. A stało się to tak: w pracy dydaktycznej (która zaczęła się bardzo wcześnie, ponieważ ćwiczenia z logiki dla studentów Wydziału Humanistycznego zacząłem prowadzić już jako student drugiego roku) realizowałem się pod kierunkiem profesora Kalinowskiego. Prowadziłem ćwiczenia do Jego wykładów z logiki dla studentów pierwszego roku Wydziału Humanistycznego, najpierw jako stypendysta przy Katedrze prof. Kalinowskiego, a od października 1957r (dwa lata po uzyskaniu stopnia magistra) jako jego asystent. Wyjazd profesora stworzył dla mnie poważny problem – bowiem jak się przy tej okazji dowiedziałem – profesor Kalinowski, dziekan Wydziału Filozoficznego, był kie-

rownikiem Katedry Etyki zaś ja byłem asystentem w tej Katedrze. Może to się wydawać dziwne, ale o tym nie wiedziałem. Dla mnie pan dziekan był przede wszystkim znakomitym logikiem; wiedziałem, że był filozofem prawa, że wykładał etykę studentom humanistyki, ale o tym, że był kierownikiem Katedry Etyki nie wiedziałem. Studentom filozofii etykę wykładał ks. prof. Feliks Bednarki a od października 1954r także ks. docent Karol Wojtyła. Kierownikiem Katedry był jednak prof. Jerzy Kalinowski, który co jest zrozumiałym – nie zapraszał mnie jako logika na zebrania jej zespołu, bowiem nie zajmowałem się etyką naukowo. Profesor Kalinowski wyjeżdżając do Francji opuszczał tym samym Katedrę Etyki, której kierownictwo zostało powierzone docent Hannie Waśkiewicz. W ten sposób stałem się formalnie jej asystentem, ta zaś – przeciwnie niż profesor Kalinowski – domagała się mojej obecności na zebraniach Katedry. W ten sposób właśnie dowiedziałem się, że jestem w tej Katedrze asystentem. Nie chciałem pogodzić się z tym faktem głównie dlatego, że będąc asystentem doc. Waśkiewicz, musiałbym doktoryzować się pod jej kierunkiem w zakresie etyki, a ta problematyka nie była w tamtym czasie bliska moim zainteresowaniom. Uważałem się za logika, którego interesuje matematyka i teoria poznania, zaś etyka nie leżała nigdy w zakresie moich zainteresowań naukowych.

Zmartwiony tą dziwną sytuacją, w której się nagle i wbrew mojej woli znalazłem, udałem się do ks. Kamińskiego z pokorną prośbą, by przyjął mnie do swojej Katedry. I tak się stało: zostałem Jego asystentem bez zmiany moich zajęć dydaktycznych (wykład z logiki dla humanistów po profesorze Kalinowskim oraz ćwiczenia do tego wykładu) i bez zmiany (nawet nie było o tym uwag!) seminarium doktoranckiego i promotora pracy doktorskiej. Byłem asystentem ks. Profesora przez cztery lata (do października 1961 r.). Wspominam ten okres z przyjemnością i uczuciem wdzięczności dla Niego. Ks. S. Kamiński był bardzo wymagającym, lecz zarazem bardzo życzliwym opiekunem swoich młodszych współpracowników. Był poza tym bardzo delikatny i nigdy nie formułował kategorycznie swoich poleceń. Były one ujmowane raczej w formie prośby, rady, zachęty, podpowiedzi. Zawsze służył pomocą, gdy była potrzebna. Przytoczę kilka przykładów z własnego doświadczenia. Pewnego razu przyszedł do Zakładu podczas mego dyżuru i przyniósł, „by mi pokazać” dwutomową książkę ks. Ch. Perelmana *La monuelle rhetowene. Traite de l argumentaaliwu*. W pewnym momencie, w trakcie rozmowy, zapytał: „nie napisałby pan recenzji dla „Roczników Filozoficznych”? Gdy odpowiedziałem, że bardzo chętnie, ucieszył się i powiedział: „to bardzo dobrze niech wiedzą i inni, że w Zakładzie coś się robi” Recenzja ukazała się w VII tomie, z. 1 „Roczników Filozoficznych”. Była zarazem moim pierwszym kontaktem z profesorem Perelmanem, z którym później sporo współpracowałem (w 1967r. już jako doktor i adiunkt w Katedrze Filozofii UMCS) odbyłem pod jego kierunkiem półroczny staż w Uniwersytecie Brukselskim.

Inny przykład wiąże się z moim wykładem dla humanistów. Jak już o tym wspomniałem, wykład ten został mi zlecony przez dziekana Wydziału Humanistycznego profesora Czesława Zgorzelskiego, w związku z wyjazdem dotychczasowego wykładowcy, prof. Jerzego Kalinowskiego. Zaproponował on Radzie Wydziału dwóch kandydatów ks. dr. Witolda Michałowskiego oraz mgr. Tadeusza Kwiatkowskiego, czyli mnie. Na pytanie dziekana Zgorzelskiego, którego z tych dwóch kandy-

datów by wybrał, ks. Profesor wymienił mnie i Rada Wydziału ten wybór poprała. Ważne kryterium formalne wyboru, jakim jest wyższy stopień naukowy, nie zostało uwzględnione. Również dla ks. Kamińskiego fakt, że wykład zwolniony przez profesora prowadzi magister był czymś normalnym, skoro zlecił go temu magistrzowi Rada Wydziału i to na wniosek tegoż profesora. Prowadziłem ten wykład przez dwa lata, do zmiany władz Wydziału. W nowych władzach znalazł się, jako prodziekan do spraw dydaktyki pewien docent, dla którego formalne kryteria oceny kwalifikacji były rozstrzygające. Uznał on, iż fakt prowadzenia wykładu uniwersyteckiego przez magistra jest swoistym skandalem i zwrócił się do ks. Kamińskiego z żądaniem zmiany obsady wykładu z logiki dla humanistów w nowym roku akademickim. Ks. profesor unikał, jeśli to było racjonalne – konfliktów a poza tym musiał brać pod uwagę to, że wykład był realizowany na obcym Wydziale, którego władze mogły zerwać współpracę z naszym Zakładem. Wiem, że powstały problem był dla ks. Kamińskiego bardzo przykry. Rozwiązał go ostatecznie w ten sposób, że sam prowadził wykład z logiki dla humanistów, a ja mu asystowałem i prowadziłem ćwiczenia. Mnie też zlecił przeprowadzenie egzaminów, które „firmował” własnym piśmem przy mojej tzw. „parawce”. Również pieniądze za przeprowadzenie egzaminu były -na wniosek ks. Profesora - wypłacane mnie.

Ks. Kamiński bardzo się troszczył o rozwój młodych pracowników nauki i to nie tylko swoich współpracowników. Nie szczędził czasu: uczył, pomagał, zachęcał. Chętnie czytał, oceniał i poprawiał nasze próby pisarskie, wobec których był obiektywnie krytyczny, ale zarazem bardzo życzliwy (łączył z krytyką pouczenia jak coś poprawić, udoskonalić, a także jak bronić własnych osiągnięć myślowych). I znów przykładu dostarcza moje własne doświadczenie. Znalazłem w jednym z wywodów Arystotelesa twierdzenie, które uznałem za sformułowanie prawa tożsamości (odpowiadającej dzisiejszej formule prawa tożsamości), należące do logiki zdań: $p - p$ (jeżeli p to p). Napisałem na ten temat krótki artykuł, który poszedłem skonsultować z ks. prof. Korcickim, naszym wielkim autorytetem w zakresie historii logiki. Ku mojemu zmartwieniu ks. Korcik zaprzeczył mojej tezie twierdząc, że znaleziona formuła wbrew pozorom nie jest prawem tożsamości. Dał mi do zrozumienia, że dzieła klasyków należy czytać wnikliwie oraz interpretować ostrożnie. Trudno oczywiście nie zgodzić się z tą opinią ale ja byłem przekonany, że czytałem tekst Arystotelesa wnikliwie i starałem się go interpretować ostrożnie. Ale ks. Józef Korcik był (i jest!) autorytetem i jego opinia miała dla mnie wielkie znaczenie. Pod jej wpływem byłem zdecydowany zrezygnować z opublikowania mojego artykułu i zwierzyłem się z tej decyzji mojemu koledze Pawłowi Trzebuchowskiemu, który był świadkiem mojej rozmowy z ks. Korcikiem. Ten poradził, by się nie spieszyć. Posłuchałem tej rady mojego śp. Przyjaciela i wybrałem się na rozmowę do ks. Kamińskiego. Ks. Profesor przeczytał tekst i powiedział, że należy go opublikować jako pogląd konwersyjny wprawdzie (według rozpowszechnionej opinii istotnie nie sformułował zasady tożsamości), ale dobrze uzasadniony. Gdy powiedziałem, że bardzo mnie niepokoi opinia ks. prof. Korcika, ks. Kamiński stwierdził, iż powinienem pomyśleć o tym, że nikt nie ma monopolu na prawdę, nawet geniusze, ks. prof. Korcik także. Dodał jednakże, iż na moim miejscu nie upierałby się kategorycznie przy opinii, że znaleziona formuła jest pra-

wem tożsamości z zakresu logiki zdań, ponieważ pozwala się także interpretować równie dobrze jako prawo teorii funkcji propozycjonalnych. Artykuł został opublikowany w „Rocznikach Filozoficznych” i był cytowany między innymi przez ks. prof. Kamińskiego.

By nie przedłużać tekstu, nie będę już przytaczał więcej przykładów ukazujących ks. Kamińskiego jako profesora, choć oczywiście nie wyczerpałem wszystkich możliwości w tym zakresie. Na początku października 1961r. otrzymałem od prof. Narcyza Łubnickiego propozycję pracy w jego Katedrze na UMCS. Propozycję przyjąłem z kilku powodów. Jednym z nich była radykalnie ograniczona przez ówczesne władze państwowe liczba przyjęć studentów na KUL, co oczywiście ograniczało liczbę godzin naszych zajęć dydaktycznych. Np. liczba przydzielonych mi zajęć z logiki nie wystarczała do wypełnienia pensum etatowego i różnicę miałem uzupełnić ćwiczeniami z teologii do wykładów ks. prof. Adamczyka. Skorzystałem przeto z uprzejmej propozycji profesora Łubnickiego i zatrudniłem się w Katedrze Filozofii na UMCS, na stanowisku starszego asystenta (na takim samym stanowisku pracowałem w ostatnim roku w KUL’u). Podziękowałem bardzo serdecznie ks. prof. Kamińskiemu za cztery lata opieki oraz współpracy i opuściłem Jego Katedrę. Nie rozstałem się z Nim jednak; skończyła się tylko nasza współpraca oficjalna i służbowa, ale nie współpraca. W dalszy ciągu miałem do Niego dostęp jako do profesora, spotykaliśmy się na zebraniach naukowych w PTF i na konferencjach Grupy Tematycznej Historii Logiki PAN organizowanych w Krakowie, także na niektórych wykładach w KUL, itd. Planowaliśmy także współpracę naukową. Mieliśmy zacząć od napisania artykułów poświęconych filozoficznej twórczości profesor Izdory Dąbskiej, która była naszym wspólnym, ważnym „idolem”. Okazją była inicjatywa redakcji miesięcznika „Życie i Myśl” wydawania tzw. numerów monograficznych, poświęconych wybitnym polskim twórcom, a szczególnie wybitnym polskim filozofom. Miałem zaszczyt pomagać w organizowaniu takich numerów i właśnie zaplanowałem kolejny, który miał być poświęcony prof. I. Dąbskiej. Zgodnie z przyjętą zasadą każdy taki monograficzny numer musiał zamieścić przynajmniej dwa artykuły, poświęcone danemu twórcy. Numer „Życia i Myśli” poświęcony pani profesor miał zawierać artykuł ks. Kamińskiego (ks. Profesor zgodził się napisać artykuł na moją prośbę). Niestety, nie doszło do wydania tego numeru „Życie i Myśli”. Ks. S. Kamiński, wciąż pełen sił i entuzjazmu do pracy, był już wtedy bardzo ciężko chory. Miał oczywiście wielką nadzieję pokonania choroby, ale Bóg zdecydował inaczej. Zmarł kilka miesięcy po naszej rozmowie, 21 marca 1986r. w Szpitalu Klinicznym we Fryburgu Bryzgowijskim.